Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 175 (6249) Cz. — WARSZAWA, NIEDZIELA 9 CZERWCA 1935 r. — Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walka o prawo wyborcze

Skupiamy siły oporu

Przeczytałem z rozbawionem zdumieniem uwagi własne „Republiki“ łódzkiej o projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu, zgłoszonym przez Z. P. P. S.

Autor odnośnego artykułu uznaje za „niespodziankę“, że dostosowaliśmy przepisy poszczególne naszego sformułowania prawniczego do Konstytucji t. zw. kwietniowej. Oto próbka:

„Do niespodzianek ...zaliczyć należy ten ustęp socjalistycznego projektu ordynacji wyborczej do Senatu, który zgodnie z projektem klubu BBWR. staje na stanowisku, aby Senat składał się tylko częściowo z senatorów wybieranych Socjaliści, podobnie, jak BBWR., proponują mianowicie, aby dwie trzecie członków Senatu było powoływanych w drodze wyborów, a jedna trzecia — mianowana przez Prezydenta R. P....“

Otóż socjaliści — rzecz prosta — wcale tego wszystkiego nie „proponują“ i wcale nie „stają“ na żadnem takiem, ani podobnem „stanowisku“; redakcja natomiast organu łódzkiej „sanacji“ wielkoprzemysłowej powinnaby chyba rozumieć, że jeżeli ktoś pragnie zgłosić projekt ustawy wyborczej, MUSI w nim uwzględnić te postanowienia Konstytucji B. B. W. R., która FAKTYCZNIE obowiązuje. W przeciwnym razie cały projekt nie ujrzałby nigdy światła dziennego, bo nie zostałby przyjęty przez marszałka Sejmu.

Niema to nic wspólnego z naszą oceną nowej Konstytucji i z oceną sposobu jej „przeprowadzenia“. Doprawdy, nie trzeba być dziennikarzem, by zdawać sobie sprawę z tego FORMALNEGO szczegółu; wystarczy, jak sądzę, mieć trochę oleju w głowie albo skończyć przynajmniej szkółkę powszechną.

Tyle o tym szczególe...

* * *

Projekt Z. P. P. S. rozwija logicznie i jasno zasadę, że Sejm, jako przedstawicielstwo całego społeczeństwa w Państwie, musi wyrażać rzeczywistą wolę kraju i rzeczywisty układ sił społeczno-politycznych. Inaczej staje się REPREZENTACJĄ FIKCYJNĄ. Projekt Z. P. P. S. nie daje, naturalnie, żadnego „monopolu“ nikomu na „organizowanie wyborów; jeżeli ktoś nie potrafi skupić 50 wyborców, by zgłosić listę kandydatów, — to na to niema sposobu, chyba... nominacja z ramienia starosty. Rozstrzygają i o liczbie posłów i o tem, kto został obdarzony mandatem, TYLKO GŁOSY, głosy faktycznie i swobodnie oddane. Wszelkie nadużycia wyborcze, oszustwa, gwałty, naciski winny być ścigane, bo są PRZESTĘPSTWEM KRYMINALNEM, nie tytułem do chwały politycznej i do awansu. Tę koncepcję przeciwstawiamy pomysłom Klubu B.B.W.R., które to pomysły zmierzają w kierunku pod każdym względem odwrotnym. Problem prawa wyborczego nie jest dla nas w najmniejszym stopniu kwestją targów o mandaty poselskie; chodzi nie o mandaty tow. X czy ob. Y, ale o to, by masy pracujące miały w Polsce możność wpływu na bieg spraw państwowych. Od tego zależy w dużym stopniu i sam los Niepodległości, zależą tak samo drogi dalszego rozwoju młodej stosunkowo Rzeczypospolitej.

Nie liczymy, oczywiście, na „przekonywanie“ p.p. posłów B.B.W.R. Liczyć na przekonanie kogoś można tylko tam, gdzie żyją odwaga cywilna i samodzielność myślenia, samodzielność decyzji. Liczymy na SIŁY OPORU, które jednak w kraju istnieją. Liczymy na to, że kraj prędzej czy później rozprostuje zgięty kark. I chcielibyśmy, by walka o POWSZECHNE PRAWO GŁOSOWANIA stała się jednym z czynników, skupiających te siły społeczne w Polsce, które odrzucają faszyzm i rozumieją całą głębię załamania się kapitalizmu. Różni „politykierzy“ próbują wmówić w społeczeństwo, że losy ordynacji wyborczej nie „interesują“ właściwie prawie nikogo. TO NIE JEST PRAWDA. Na szczęście nie jest aż tak źle. My odczuwamy doskonale dojrzewający oddźwięk mas. Ale — pozatem — gdyby owa spekulacja na BIERNOŚĆ POWSZECHNĄ okazała się spekulacją, przeprowadzoną z powodzeniem—w takim wypadku stanęlibyśmy wszyscy w obliczu prawdziwego nieszczęścia; bo masy, obojętne w stosunku do własnych praw, są zarazem — zawsze i wszędzie — OBOJĘTNE TAK SAMO W STOSUNKU DO LOSÓW KRAJU.

Tej robocie, spekulującej na bierności mas, wypowiedzieliśmy wojnę.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

We Francji

Po votum zaufania dla Rządu Lavala

O zwycięstwie parlamentarnem Rządu Lavala na wieczornem piątkowem posiedzeniu Izby Deputowanych donieśliśmy na innem miejscu. Całość sytuacji francuskiej omawiamy w artykule osobnym na str. 3. Red.

SZCZEGÓŁY GŁOSOWANIA

Przeciwko votum zaufania dla gabinetu Lavala głosowało 9 komunistów, 96 socjalistów, 10 niezależnych socjalistów, 23 neo - socjalistów, 7 radykałów socjalnych, 4 członków lewicy niezależnej, 3 republikanów środka, 6 bezpartyjnych i 2 członków unji republikańskiej. 19 deputowanych znajdowało się na urlopie a 107, w tej liczbie przeszło 70 radykałów socjalnych powstrzymało się od głosowania.

Jak wiadomo, wniosek o votum zaufania został przyjęty 324 głosami przeciwko 160. (ATE).

PIERWSZE GŁOSY PRASY.

„Echo de Paris“ zaznacza, że, na prawicy i w centrum panuje pewne niezadowolenie z powodu składu osobowego gabinetu. Poza tem ton deklaracji programowej nie jest dość stanowczy. Wszystko zależy od prac nowego Rządu. Osoba premjera Lavala wzbudza zaufanie. Jest on doświadczonym politykiem i mężem stanu, świadomym swych zadań.

„Matin“ stwierdza, że jakkolwiek zdolności i zalety ministra Lavala były znane, nikt nie przypuszczał, że zdoła on w tak krótkim czasie rozwiązać niezwykle trudne przesilenie gabinetowe. Premjer Laval pobił rekord szybkości w tworzeniu Rządu i uzyskaniu dlań votum zaufania.

„Ere Nouvelle“ — organ Herriota pisze, że Laval wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Przekonał on parlament, że izby ustawodawcze nie mają prawa krępować Rządu w jego wysiłkach do obrony waluty. Zarazem nowy premjer wykazał, że nie zamierza w niczem naruszać słusznych uprawnień parlamentu i że obecnemu ustrojowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Organ socjalistyczny „Populaire“ nie ukrywa swego niezadowolenia.

„Le Journal“ stwierdza, że jasna polityka, zdrowe finanse i silna armja są warunkami realizacji planu organizacji pokoju w Europie. Podstawy tego planu zostały rzucone w Londynie i Stresie. Francja musi spełnić swą misję. Nowy szef rządu powinien kierować polityką zagraniczną ze wzmożonym autorytetem. W podobny sposób wyraża się „Excelsior“. (ATE).

ŚLEDZTWO.

Komisja finansowa Izby deputowanych uchwaliła wniosek, domagający się wszczęcia śledztwa nad działalnością tych, którzy wywołali panikę w dziedzinie giełdowo-finansowej. (PAT).

Rzeczy nieprawdopodobne

Proces o obrazę Hitlera przed sądem... polskim

Przed sądem karnym w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko p. A. Thunkhardtowi, redkatorowi „Katolische Volkszeitung“, oskarżonemu o... obrazę Hitlera. „Katholische Volkszeitung“ omawiało w szeregu artykułów metody zabójstw politycznych, stosowane przez system hitlerowski.

Sala sądowa zapełniła się „młodymi ludźmi“, witającymi się na sposób hitlerowski. Prokurator POLSKI domagał się... „surowego ukarania“ red. Thunkhardta.

* * *

Tak brzmi ta nieprawdopodobna wiadomość... Czyżby ów p. prokurator z Rybnika pozwolił sobie na własną rękę na próbę naśladownictwa... końcowej epoki panowania Stanisława Augusta?

W Str. Ludowym

Wykluczenie posłów

Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego postanowił w dn. 7 b. m. wykluczyć ze Stronnictwa posłów: W. Dobrocha, K. Paca i J. Kotarskiego. Posłowie ci, łącznie z pos. Wroną, wykluczonym już dawno ze Str. Ludowego ,pragnęli zwołać do Warszawy na 15 i 16 czerwca konferencję działaczy ludowych o charakterze wyraźnie rozłamowym.

Jednocześnie N. K. W. uprzedza, że udział w tej konferencji, względnie w innych konferencjach tego samego rodzaju, postawi automatycznie uczestników poza nawiasem szeregów Str. Ludowego.

N. K. W. stwierdził zarazem, że wydawnictwo „Polska Ludowa“ niema nic wspólnego ze Str. Ludowem i winno być przez członków Str. Ludowego zwalczane, jako pismo wrogie.

Szturm Japonji na Chiny

Wczoraj odbyła się narada wojskowa japońska w Tien-Tsinie. Spodziewane jest wystosowanie do Rządu chińskiego ultimatum. Japończycy zażądają rozwiązania organizacyj antyjapońskich, oraz ewakuacji wszystkich sił zbrojnych chińskich z Pekinu i Tien-Tsinu. Garnizony japońskie w Chinach północnych otrzymają posiłki z Osaki, tak, aby liczba wojsk japońskich w Chinach została potrojona (PAT.)

* * *

Według wiadomości z miarodajnych źródeł, japońskie władze wojskowe, które przeprowadzały konferencję w Tien-Tsinie, odbyły również rozmowę z gen. Hoing-Czinem, szefem sztabu armji chińskiej w Chinach północnych. W rozmowie tej doszło do porozumienia, którego warunki przesłane zostały do Tokio, celem zatwierdzenia.

(PAT.)

STANOWISKO WASZYNGTONU.

Rząd amerykański nie wypowiada się wcale o sytuacji w północnych Chinach. Koła dobrze poinformowane twierdzą, iż podjęcie przez Amerykę akcji w tej sprawie jest w chwili obecnej bardzo mało prawdopodobne. (PAT.).

Zbrojenia lotnicze Chin i... zdziwienie prasy japońskiej

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Shanghai Times“ zamieszcza wiadomość o nowym, na szeroką skalę zakrojonym programie zbrojeń lotniczych, opracowanym przez marszałka Czang-Kaj-Czeka. Ogól na ilość samolotów bojowych ma być doprowadzona do tysiąca.— Ostatnio założono dwie szkoły lotnicze w Handżu i Loanju. Pierwsza — liczy 300 uczniów, druga 1000. Obecnie władze wojskowe przystąpiły do budowy lotnisk i baz lotniczych. Między innemi planowaną jest budowa olbrzymich lotnisk w Czżetsian i Tsiensu. W charakterze instruktorów w Chinach pracują lotnicy włoscy i amerykańscy. Przeciętnie nabywają Chiny co miesiąc 25 nowych samolotów, dostarczanych z Europy. — Prasa japońska wydawana w Szanghaju, donosząc o zbrojeniach powietrznych Chin, wyraża zdziwienie, w jakim celu wyrzuca się dziesiątki miljonów na lotnictwo w kraju, pogrążonem w chaosie politycznym i gospodarczym.

(ATE.).

Odpływ srebra

Trudności finansowe Chin

Z Szanghaju donoszą, iż wobec nieustającego odpływu srebra, — szereg najpoważniejszych instytucyj finansowych w Chinach stanęło przed ruiną. Wielkie banki, utrzymujące stosunki finansowe z zagranicą, jak Great Shanghai Bank, The World Commercial Bank i 55 innych instytucyj bankowych wstrzymało wypłaty. Powodem tego zarządzenia jest wycofywanie wkładów przez klientów. Rząd przyszedł bankom z pomocą pożyczając im w pierwszym dniu ogłoszenia moratorjum 10 miljonów dolarów. W kołach finansowych podkreślają, że o ile polityka finansowa St. Zjednoczonych nie ulegnie zmianie, należy się spodziewać poważnego krachu finansowego w Chinach. (ATE.).

Represje

Policja sofijska (Bułgarja) wykryła autorów ulotek, wymierzonych przeciw członkom Rządu Toszewa i przeciw królowi. Aresztowano 10 osób, wśród których znajdują się podobno wybitni politycy. (PAT.).

Do walki o prawo wyborcze stanąć muszą wszystkie siły Polski Pracującej

Rząd BaldWina

Konserwatyści objęli definitywnie ster

Większość burżuazyjnych dzienników angielskich ustosunkowuje się przychylnie wobec nowego gabinetu Baldwina, którego skład podaliśmy osobno, podkreślając, że charakter Rządu nie został naruszony.

„Times" wskazuje na szybkie rozwiązanie przesilenia gabinetowego i stwierdza, że nowy Rząd Baldwina będzie prowadził politykę Rządu poprzedniego. „Times" zaznacza, że najważniejszem z przesunięć w gabinecie jest zmiana na stanowisku kierownika M. S. Z. Dziennik podkreśla, że nie chce przesądzać sprawy, w jakim stopniu sir John Simon wywiązał się ze swego zadania. W każdym jednak razie wielki wysiłek ministra Simona zasługuje na szacunek. Jego następca, który nie jest obciążony pewnemi animozjami i sporami partyjnemi może mieć bardziej ułatwione zadanie, aniżeli ustępujący minister.

„Daily Telegraph" wskazuje, że kierownictwo Rządu przechodzi do najsilniejszej grupy politycznej (konserwatywnej). Na przyszłość odpowiedzialność i władza będą skupione w jednym ręku. Nowy szef Rządu cieszy się ogólnem zaufaniem i szacunkiem. Pismo przypomina, że wiele osób myślało, że Eden, który oddał tak duże usługi w Genewie, obejmie stanowisko ministra spraw zagranicznych. Premjer Baldwin uważał jednakże, że tak ważna teka musi być powierzona bardziej doświadczonemu i starszemu politykowi. Minister Eden, który będzie prowadził sprawy, związane z Ligą Narodów, potrafi niewątpliwie wykazać swe talenty. Będzie on delegatem angielskim na rozmaite konferencje międzynarodowe, natomiast minister spraw zagranicznych będzie mógł nie wyjeżdżać z Londynu.

„Daily Mail" życzy powodzenia nowemu gabinetowi i zaznacza, że „naród angielski nie zapomni nigdy wielkich usług, wyświadczonych przez Mac Donalda".

„Daily Express wyraża zadowolenie z powodu szybkiego rozwiązania kryzysu.

„Morning Post" obiecuje poparcie nowemu gabinetowi, lecz jednocześnie wysuwa pewne zastrzeżenia co do dotychczasowej polityki w dziedzinie rozbrojenia i Ligi Narodów.

Prasa opozycyjna krytykuje skład osobowy nowego gabinetu.

Organ liberalny „News Chronicle" stwierdza, że jest to właściwie stary Rząd. Zmiany przeprowadzone miały na celu przedewszystkiem usunięcie od kierownictwa polityką zagraniczną nielubianego przez konserwatystów liberała sir John Simona. Dziennik dodaje jednakże, że nowy minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, który dał tyle dowodów energji i zręczności w przeprowadzeniu sprawy konstytucji dla Indyj, zasługuje niewątpliwie na zaufanie.

„Daily Herald" ocenia w ten sam sposób sytuację i podkreśla przewagę konserwatystów w zrekonstruowanym gabinecie.

***

„Times" donosi, że w związku z powierzeniem ministrowi Edenowi spraw związanych z Ligą Narodów, nowy minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare będzie opuszczał Londyn tylko w bardzo ważnych wypadkach.

„Daily Express" donosi, że drugi minister bez teki lord Eustac Percy będzie się zajmował sprawami bezrobocia.

Nowy gabinet liczy 22 członków i jest najliczniejszym gabinetem od czasu wojny światowej. Mac Donald jako prezydent rady tajnej będzie pobierał 2000 funtów rocznie, zamiast dotychczasowych poborów w wysokości 5000 funtów. Natomiast syn jego Malcolm, który został ministrem kolonij będzie otrzymywał 5000 funtów rocznie. (ATE)

ROLA LORDA PERCY.

Nominacja lorda Percy na ministra bez teki łączy się naogół z działalnością, jaka wynika z faktu zajęcia się przez gabinet planami odbudowy gospodarczej Lloyd George'a. Lord Percy, należąc do grupy „socjalizujących" konserwatystów, zajmujących się planową gospodarką, będzie miał za zadanie referowanie w gabinecie planów Lloyd George'a, co wskazywałoby na tendencję Baldwina do utrzymania z Lloyd Georgem jaknajpoprawniejszego kontaktu ze względu na przyszłe wybory.

(PAT)

Zajścia na biedaszybach

Na terenie biedaszybów koło **Mokrego** (Górny Śląsk) doszło do większych zaburzeń.

Grupa policjantów zamierzała skonfiskować bezrobotnym węgiel z biedaszybów.

Był to węgiel przygotowany do sprzedaży na święta.

Bezrobotni w liczbie 100 domagali się zostawienia węgla, a gdy to nie pomogło, obrzucili policję kamieniami.

Wywiązało się starcie, w którem zwyciężyła policja.

Przeprowadzono aresztowania. Z tych samych pobudek doszło onegdaj w **Kochłowicach** do starcia między bezrobotnymi a policją — która zamierzała zniszczyć biedaszyb.

Wybuch w fabryce

W piątek po południu około godz. 5 nastąpił w fabryce pyrotechnicznej Kazakopoulos'a w miejscowości Galacy koło Aten wybuch przygotowywanych rakiet sygnałowych dla marynarki greckiej. Wybuch zamienił fabrykę w kupę gruzów. Żona i córeczka właściciela fabryki postradały w katastrofie życie.

Nieszczęśliwy właściciel fabryki w analogicznym wybuchu mniejszych rozmiarów stracił kilka miesięcy temu prawą rękę. (PAT.).

W Z. S. S. R.

Klęska Jenukidze. Nowa opozycja

Z Moskwy donoszą: Ukazał się komunikat urzędowy centralnego komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej w sprawie byłego pierwszego sekretarza CIK'a Z.S.S.R., Abela Jenukidze. Komunikat stwierdza, że na wniosek przewodniczącego komisji kontroli partyjnej C.K. W.K.P. postanowił wykluczyć Jenukidze ze składu partji komunistycznej i pozbawić go wszystkich stanowisk i godności, które dotychczas zajmował. Jenukidze, według słów komunikatu, uprawiał wewnątrz partji działalność opozycyjną, rozkładającą i demoralizującą partję. W związku z wykluczeniem Jenukidze z partji postanowiono dokonać gruntownej weryfikacji składu osobowego Sekretarjatu CIK'a ZSSR., celem usunięcia żywiołów opozycyjnych. Jak wiadomo, niedawno został aresztowany dyrektor bibljoteki im. Lenina, Newski, pod zarzutem utrzymywania zakonspirowanych stosunków z Trockim. Bibljoteka ta podlegała bezpośrednio Sekretarjatowi CIK'a, którego szefem był Jenukidze, i posiadała daleko idące uprawnienia nieskrępowanego korespondowania z bibljotekami zagranicznemi i sprowadzania z zagranicy zakazanych w ZSSR. wydań. Okoliczność ta ułatwiała znakomicie działalność opozycjonistów. Wydany wczoraj komunikat urzędowy, stwierdzający wykluczenie Jenukidze z partji, nie wywołał specjalnego wrażenia, gdyż potwierdził jedynie prawdziwość oddawna kursujących w Moskwie pogłosek o opozycyjnej akcji Jenukidze i jego grupy przeciwko nowym posunięciom Stalina. Interesującem jest, że, według słów komunikatu, przeciwko Jenukidze podniesiono zarzuty również natury moralnej. (ATE.).

Aresztowania

Według doniesień z Moskwy, wykluczony z partji komunistycznej były pierwszy sekretarz CIK'a, Jenukidze, i 15 jego współtowarzyszy zostało aresztowanych i przewiezionych do Moskwy.

Sprawę Jenukidze, który ostatnio przebywał w Tyflisie pod dozorem GPU., i 15 aresztowanych wraz z nim opozycjonistów nie będzie rozpatrywał sąd, lecz poufne kolegjum GPU. Jak wiadomo, procesy polityczne w ZSSR., w których oskarżonymi są członkowie partji komunistycznej, odbywają się na zamkniętych posiedzeniach GPU, celem uniknięcia rozgłosu. Ostatnim takim procesem była rozprawa przeciwko byłemu przywódcy III-ej Międzynarodówki, Zinowjewowi, który po zamordowaniu Kirowa skazany został na zesłanie do jednego z obozów koncentracyjnych.

Akcja przeciwko Jenukidze i jego towarzyszom została podjęta na skutek raportu komisarza spraw wewnętrznych republik kaukaskich, Beria, byłego przewodniczącego „Czeki" na Kaukazie. Beria z polecenia Stalina śledził od dłuższego czasu działalność Jenukidze. Aresztowanie Jenukidze wywołało w Moskwie liczne komentarze.

(ATE.).

Paniczny strach przed prawdą historyczną

Przed dwoma dniami weszła w życie ustawa austrjacka, upoważniająca urząd kanclerski do zabronienia wszelkich druków, odtwarzających zdarzenia z historji Austrji, a zawierające opisy lub reprodukcje, znieważające, wyszydzające lub rzucające oszczerstwo na Austrję, albo spotwarzające pamięć zasłużonych zmarłych osób.

Zaraz nazajutrz dotknięta została rygorem tej ustawy książka wdowy po feldmarszałku hr. Conradzie von Hoetzendorf, głównodowodzącym armji austrjacko-węgierskiej podczas wojny światowej p. t.: „Moje życie z Conradem von Hoetzendorf". Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, — książka ta zakazana została na żądanie kół oficerskich, które w tym nawet celu wymogły wydanie odpowiedniej ustawy. Pamiętniki bowiem hr. von Hoetzendorf zawierają szereg listów jej męża, który z właściwą sobie porywczością wyrażał się w nich w drastycznych słowach o wielu wybitnych osobistościach b. monarchji austro - węgierskiej oraz jej armji.

Zarządzenie to powitane zostało z zadowoleniem również i w kołach monarchistycznych ze względu na ocenę, jaką w swych listach dał zmarły felmarszałek o cesarzu Karolu. (PAT.).

O 600 lat wstecz

W półurzędowym dzienniku wiedeńskim „Reichspost", stale lansowana jest myśl zerwania ze świecką neutralnością w szkolnictwie średniem.

Przedewszystkiem przy wykładaniu filozofji należy zaniechać zaznajamiania uczniów z różnemi systematami filozoficznemi, a studjować i uznawać światopogląd katolicki. Wykłady filozofji mają być podporządkowane wykładowi religji. Filozofja ma być — według żądania św. Tomasza z Akwinu — służebnicą teologji.

W Austrji Dollfussa i Schuschnigga klerykalizm przejawia coraz większą zaborczość i chciałby cofnąć rozwój duchowy o całe 600 lat wstecz.

Angielskie działo przeciwlotnicze

Tajemnica, jaką otaczano dotychczas nowe działo przeciwlotnicze angielskiej marynarki wojennej, została nieco wyświetlona przez władze angielskie. Korespondent „Daily Telegraph" do spraw morskich twierdzi, że zdaniem większości oficerów marynarki, nowe „cudowne działo" jest najskuteczniejszem do tej pory narzędziem obrony przeciwko atakom lotniczym. Jest to właściwie karabin maszynowy wielkiego kalibru, mogący wyrzucać na minutę około 100 pocisków o wielkiej sile wybuchowej. Nieprzerwany grad pocisków stanowi zaporę — przez którą żaden aeroplan nie może się przedostać. Pociski wybuchają z chwilą natrafienia w powietrzu na najdrobniejszą nawet przeszkodę.

Wyrok w procesie komunistów

W piątek zapadł przed Sądem Okręgowym w Krakowie wyrok w procesie trzech komunistów z Bochni: Półgroszka, Grozdzica i Pilesińskiego.

Ława przysięgłych uwolniła i-statniego. Półgroszek otrzymał 2½ roku więzienia, Grozdzic 1 rok więzienia.

Ostatnie zamówienie dla Z.S.S.R.

Huty górnośląskie kończą dostawę ostatniego zamówienia, udzielonego przez ZSSR. na sumę 11 milj złotych (7,000 ton rur i 10,000 ton bloków żelaza). Narazie Sowiety nowych zamówień metalurgicznych nie udzieliły. (PID.).

Plan zużycia pożyczki inwestycyjnej

Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem p. Sławka posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem powzięto uchwałę w sprawie rozdziału kwoty, uzyskanej w gotówce z 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Kwotę tę w wysokości 152 milj. 300 tys. zł. rozdysponowano całkowicie na prace i inwestycje, nieprzewidziane w budżecie państwowym.

Z sumy tej komitet ekonomiczny ministrów już przed paru tygodniami przeznaczył 50 milj. zł. na roboty drogowe.

Z pozostałej kwoty pożyczki inwestycyjnej przeznaczono na roboty wodne 25 milj. zł., na zatrudnienie bezrobotnych w obrębie samorządów i w dziedzinie budownictwa państwowego (do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i ministra opieki społecznej) — 24,5 milj. zł., na cele inwestycyjne, związane z przebudową ustroju rolnego — 13 milj. zł., na cele morskie i na budowę urządzeń portowych w Gdyni, oraz na cele elektryfikacyjne — 31,8 milj. zł., reszta, t. j. 8 milj. zł., przeznaczona została na różne cele, jak budowle państwowe w zakresie działalności min. wyznań religijnych i ośw. publ. i ministerjum sprawiedliwości, budowa kościoła Opatrzności i t. d. (PAT.).

Sprawa bezrobocia na wsi

W komunikacie agencji „Press" czytamy:

„Organizacje rolnicze i samorządowe wskazują na konieczność podjęcia walki z bezrobociem na wsi.

Zgłaszane jest żądanie, aby w programie prac były brane pod uwagę w szerszym zakresie tereny bezpośrednio wiejskie. Chodzi tu szczególnie o racjonalny plan zużycia Pożyczki Inwestycyjnej oraz o program drogowy, mający pochłonąć największą część środków publicznych. Organizacje rolnicze domagają się nadto słusznego terytorjalnego rozdziału kredytów, któryby korygował rażące dysproporcje między poszczególnemi dzielnicami kraju i uwzględniał w większej mierze województwa południowe i wschodnie".

Doceniając całkowicie problem bezrobocia wiejskiego, musimy jednak zaznaczyć, że walka z bezrobociem winna być prowadzona zarówno, jeśli chodzi o miejskie, jak i o wiejskie.

Opierać zaś plan tej walki na samej tylko Pożyczce Inwestycyjnej, znaczy to nie liczyć się z nieznacznemi środkami z tego źródła w stosunku do klęski bezrobocia.

Uprawnienia radnych miejskich

„Press" donosi, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że **radni miejscy nie są uprawnieni do wnoszenia odwołania od decyzji władz nadzorczych, zatwierdzającej lub też odrzucającej wybór burmistrza.** Radni miejscy nie mogą być stroną w sporze o zatwierdzenie wyboru burmistrza.

Jednocześnie Min. Spraw Wewnętrznych rozstrzygnęło, iż odwołanie od decyzji w sprawie zatwierdzenia wyborów burmistrza przysługuje jedynie w wypadku odmownej decyzji władzy zatwierdzającej wybory. I w tym wypadku jednak nie mogą wnosić tego odwołania radni miejscy.

Aresztowanie tow. dr. Szumskiego

Ubiegłej nocy aresztowany został w Krakowie tow. dr. Romuald Szumski.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ IM. STEFANA KOPCIŃSKIEGO.

H. Pilichowska, w rocznicę śmierci, zł. 5.

STOWARZYSZENIE DYREKTORÓW POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH, PRYWATNYCH I SAMORZĄDOWYCH

zawiadamia, że egzaminy wstępne odbędą się w nast. terminach

W szkołach męskich

	Nazwisko dyr. i kierown.	
Gimnazjum i Szkoła Powszechna TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ „COLLEGJUM" Leszno 84, tel. 11-69-45	Apolinary Rudnicki Stefan Dyszy	od 15 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna IM. A. KRECZMARA Wilcza 41, tel. 8-75-31	Michał Kreczmar	od 17—22 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna Sukc. LUDWIKA LORENTZA Bracka 18, tel. 6-67-02	Dr. Br. Wieczorkiewicz Ludwik Rajewski	17, 18 czerwca godz. 8.
Gimnazjum i Szkoła Powszechna ZGROMADZENIA KUPCÓW m. st. WARSZAWY Prosta 14, tel. 6-12-92	Paweł Ordyński Edward Lechowski	17-22 czerwca
Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze i Szkoła Powszechna IM. A. E. RONTALERA Polna 46a, tel. 8-14-25	Ppłk. Landau Maksymiljan	od 15—19 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna IM. ST. ŻEROMSKIEGO Tow. Przyj. Pol. Szk. Śr. Marszałkowska 150, tel. 6-16-58	Dr. Teofil Wojeński Feliks Świszcz	17-19 czerwca

W szkołach żeńskich

	Nazwisko dyr. i kierown.	
Gimnazjum i Szkoła Powszechna J. GAGATNICKIEJ pod wezwaniem Św. Teresy od Dz. Jezus Senatorska 30/32, tel. 2-15-29.	Zofja Herfurtowa Marja Fredrowa	17, 18 czerwca godz. 9.
Gimnazjum ANNY JAKUBOWSKIEJ Pl. Trzech Krzyży 18	Anna Jakubowska	17 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna KRYSTYNY MALCZEWSKIEJ Marszałkowska 80, Wspólna 41	Janina Dembowska Krystyna Malczewska	17, 18 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna J. POPIELEWSKIEJ i J. ROSZKOWSKIEJ Bagatela 15, tel. 8-07-87	Dr. Janina Popielawska Janina Roszkowska	17, 18, 19 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna STOW. SZKOLNEGO POD WEZW. ŚW. ZOFJI zał. przez Zofję Sierpińską Marszałkowska 68, tel. 8-13-30	Józef Grabowski Anna Kamieniecka	17, 18, 19 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna JULJI Z JANKOWSKICH-STATKOWSKIEJ Nowogrodzka 58, tel. 9-94-98	Szczęsna Łopatto Marja Tyszkiewiczówna	17-19 czerwca
Gimnazjum i Szkoła Powszechna TOW. WSPÓŁPRACA Miodowa 14, tel. 2-56-15	Małgorzata Danyszowa Marja Zwolińska	13, 14 czerwca do I kl. 21, 22 czerwca

Nowy szef sztabu głównego

P. Prezydent zwolnił ze stanowiska szefa sztabu głównego **generała Janusza Gąsiorowskiego**, który mianowany został dowódcą dywizji piechoty w Częstochowie.

Na jego miejsce mianowany został szefem sztabu gen. **Wacław Stachiewicz**, brat zmarłego w roku ub. generala Juljana Stachiewicza.

Od Flandina do Lavala

Nowy Rząd francuski Lavala opiera się na tych samych stronnictwach, co obalone przed nim rządy Bouissona i Flandina, jest tak samo rządem „narodowym", do którego stronnictwa robotnicze są w opozycji. Nastąpiły tylko pewne zmiany osób, ale one nie wpłyną na kierunek polityki Rządu. Na czemże polegała istota przesilenia?

Na terenie parlamentarnym była to walka **o pełnomocnictwa dla Rządu.** W ostatnich latach pełnomocnictwa weszły bardzo w modę, ale dla ustroju republikańsko - demokratycznego stanowią one wielkie niebezpieczeństwo i stronnictwa robotnicze godzą się na nie tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach, z których najważniejszym jest dokładne oznaczenie zakresu i granic pełnomocnictw, oraz sposobu ich przeprowadzenia.

Otóż Rząd Flandina domagał się pełnomocnictw dla ratowania franka i uzdrowienia gospodarstwa, napomykając tylko mętnie o środkach, jakich zamierzał użyć. Na tak szerokie pełnomocnictwa nie zgodziła się nawet duża część radykałów i Flandin upadł.

Jeszcze dalej posunął się Bouisson. Zażądał on pełnomocnictw i natychmiastowgeo zamknięcia sesji parlamentu, nie biorąc na siebie żadnych wogóle zobowiązań co do charakteru i zakresu pełnomocnictw. Skutek był ten, że radykali, którzy z początku obiecali Bouissonowi poparcie, przeważnie wycofali się. Oczywiście, że i cała lewa połowa Izby była przeciw Bouissonowi i jego nieograniczonym pełnomocnictwom.

Laval wyciągnął naukę z tych dwóch porażek i ograniczył pełnomocnictwa do sprawy finansów, do ratowania franka i ukrócenia spekulacji, nie zamykając przytem sesji parlamentarnej.

Lewica osiągnęła więc pewien sukces, wyrwała pełnomocnictwom „jadowity ząb", nie dała Rządowi weksla in blanco, nie wiedząc na co i jak daleko zużyte zostaną pełnomocnictwa.

Ale to bynajmniej nie znaczy, by pełnomocnictwa, udzielone Lavalowi, nie kryły w sobie niebezpieczeństw. Tekst ustawy o pełnomocnictwach nie zawiera słowa o **sposobie** ratowania franka i ukrócenia spekulacji.

Dalej narzuca się pytanie: dlaczego Lavalowi ma się udać to, co nie udało się Flandinowi, skoro oba ich rządy są bardzo do siebie podobne, a pod względem programu napewno w niczem się nie różnią? Kryzys franka i spekulacja nie jest przecież odrębnem, zamkniętem w sobie zagadnieniem, lecz wyrazem **walki, zaciętej, nieprzebierającej w środkach walki, jaką faszyzm toczy z demokracją,** z jednolitym frontem robotniczym, który odniósł poważny sukces w ostatnich wyborach municypalnych. Pytanie, rzucone w Izbie Deputowanych przez tow. Lagrange'a, czy **spekulacja nie była dziełem Minist. Finansów i Banku Francji, daje wiele do myślenia.** Już samo to pytanie świadczy, że banki i wielki przemysł we Francji — jak i w wielu innych państwach — jest **przeżarty gangreną faszyzmu.** Rząd Lavala, jak i jego poprzednicy, **nie pójdzie na walkę z faszyzmem** i dlatego jego akcja może najwyżej złagodzić na pewien czas ostrość tarć, lub odroczyć rozgrywkę, ale jej nie zapobiegnie. **Kryzys wewnętrzny, jak był za Flandina, tak też pozostanie za Lavala.**

Pisaliśmy już w związku z dawnemi przesileniami, że lwią część winy za obecne stosunki we Francji ponoszą radykali. Do 6-go lutego r. ub. rządzili sami, bez programu i bez busoli, zrażając ku sobie lewicę i nie dostrzegając narastającego faszyzmu. Po 6-ym lutego znaczna ich część skłania się ku prawicy, mniejszość zaś — ku lewicy. Zachowując formalną jedność, partja ta jest w rzeczywistości skłócona i rozbita. Ciąży to fatalnie na parlamencie, gdzie radykali są najsilniejszą frakcją, a bez nich żadna większość jest niemożliwa. Pewnie, że ten rozłam wewnętrzny wśród radykałów jest wyrazem płynności i wahań wśród drobnomieszczaństwa francuskiego, którego część staje w obronie kapitalizmu, a część gotowa jest iść z klasą robotniczą. Nie zmniejsza to jednak ogromnej odpowiedzialności radykałów za stan obecny. Wobec ich chwiejnej postawy nie może dojść do skutku blok lewicy, na rozwiązanie Izby zaś radykali nie godzą się. Błędy radykałów są wodą na młyn faszyzmu. Klasa robotnicza będzie musiała z większą, niż dotąd energją i z większem skupieniem sił bronić swych praw i swobód.

Przy sposobności należy powiedzieć słówko o zachowaniu się prasy „sanacyjnej" wobec przesilenia francuskiego. Prasa ta, ilekroć upada Rząd we Francji, wpada w dziki trans i wyprawia istne orgje. Sypią się wymyślania i obelgi na parlament i stronnictwa francuskie, leją się krokodyle łzy nad „biednym" narodem francuskim, pozbawionym wodza i „sanacji". Cała nienawiść do demokracji i wolności wyładowuje się w tych napaściach, równie śmiesznych, jak bezmyślnych. Prawda, że „sanacja" widzi w demokracji francuskiej wroga, ale, mimo to, przydałoby się więcej umiaru i taktu w manifestowaniu swych uczuć. We Francji zresztą nikt na „sanację" nie pogniewa się, conajwyżej wyrazi współczucie... **(jmb.).**

Siew i plon

Kto chce korzystać z przywilejów, nie może lekceważyć obowiązków. Kto chce korzystać z plonu, nie może zaniedbać siewu.

W grze na Loterji Państwowej siewem jest nabycie losu. Kto nie zasieje, ten nie zbierze. Kto nie zaopatrzy się w los, ten oczywiście nie wygra. Wygrane to plon. Plon ten w pierwszej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się 19 czerwca, przedstawia się bardzo ponętnie, gdyż przewiduje ona 13.000 wygranych, wśród których są takie, jak: 100.000 zł., 50.000 zł. 20.000 zł. i t. d.

Ale poza zwykłym plonem w czterech klasach, w 33-ej Loterji jest jeszcze jedno dodatkowe żniwo. Mianowicie dla tych, którzy nie wygrają w żadnej z czterech klas, Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej urządza bezpłatne ciągnienie dnia 20 grudnia „na gwiazdkę". Dla udziału w tem ciągnieniu nie trzeba będzie nabywać nowego losu. Wygrane w niem wypłacane będą za okazaniem losu klasy IV-ej, a zatem po ukończeniu ciągnienia należy los, który jeszcze nie wygrał, dobrze schować. Wygranych gwiazdkowych jest 1617 na sumę 370.000 zł.

Kogo zatem pierwsze żniwa zawiodą, niech żywi nadzieję, że dojrzeje dla niego plon podczas następnych żniw.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

CO WART JEST PROJEKT BB?

Prasa zajmuje się głównie projektem ordynacji wyborczej B. B. Dzienniki „sanacyjne" ograniczyły się raczej do kilku stereotypowych ogólników, dowodząc jak „Polska Zbrojna", że dawna ordynacja jest anachronizmem, że wogóle parlamentaryzm przeżył się. Podnosi się pod niebiosa projekt, który ma rzekomo usunąć „walki partyjne", przeprowadzać wybory bez „pośredników" i wyeliminować z życia publicznego stronnictwa. W szczegóły jednak pisma prorządowe wolą nie wchodzić, bo wtedy okazałoby się, co warte są te frazesy i ujawniłby się prawdziwa treść i istotny reakcyjny cel ordynacji B. B. W. R.

Natomiast prasa niezależna punkt po punkcie, szczegółowo omawia poszczególne postanowienia projektu ordynacji, poddając je druzgocącej krytyce.

Prof. Komarnicki w „Kurjerze Warszawskim" wykazuje sprzeczność projektu B. B. nawet z zasadami nowej konstytucji:

„W dążeniu do uczynienia z Senatu kwalifikowanego przedstawicielstwa ludności nie można iść tak daleko, by zwęzić nadmiernie podstawę, na której ma się oprzeć druga izba, gdyż pociągnęłoby to automatycznie zmniejszenie jej politycznego wpływu, pomimo rozszerzenia w konstytucji jej kompetencji.

Co się tyczy zaś ordynacji wyborczej do Sejmu, to powinna ona zawierać takie przepisy, któreby były wykonaniem gwarancji konstytucyjnych powszechności, równości, tajności i bezpośredniości głosowania. Wszelkie ograniczenia w tym względzie byłyby w wyraźnej kolizji ze świeżo ogłoszoną konstytucją".

„Goniec Warszawski" wylicza „siedem grzechów głównych" owego projektu B. B.

„1) budują nowy, wysoki mur rozdźwięku i niechęci między maszyną państwową a społeczeństwem;

2) zwiększają niepomiernie nacisk aparatu biurokratycznego na życie społeczne;

3) zabijają aktywność społeczną i ideową mas i tworzą aspołeczny typ „człowieka obojętnego", zamkniętego w ciasnym podwórku prywaty i interesów lokalnych;

4) hodują niebezpieczne przekonanie o małowartości społeczeństwa polskiego i podkopują wiarę tego społeczeństwa we własne siły;

5) w części senackiej opierając się na kryterjach czysto formalnych, pogłębiają przepaść istniejącą między uprzywilejowaną t. zw. inteligencją a wydziedziczonym t. zw. ludem;

6) zamykają źródła naturalnego dopływu energji społecznych, w okresie, w którym wydobycie tych energji dla służby państwa powinno być naczelnem zadaniem rządu;

7) tworzą pomyślne warunki dla rozrośnięcia się „czwartej" brygady, złożonej z oportunistów, karjerowiczów, ludzi bez charakteru i bez kościoła ideowego".

„Kurjer Poznański" obala tezę, że projekt B. B. zniesie „partyjnictwo". W rzeczywistości walki partyjne, dowodzi dziennik, przeniesione zostaną tam, gdzie ich dotąd nie było.

STANOWISKO STRONNICTW

P. Regnis zamieszcza w „Naszym Przeglądzie" artykuł p. t. „Smutne opowiadanie", w którym pisze o stanowisku i nastrojach klubów sejmowych:

„Klub Narodowy postanowił nie przygotowywać żadnych kontrprojektów i zapatrzony w przyszłość spogląda na obecną ordynację wyborczą, tak jak młodszy syn w ubogiej rodzinie na spodnie kupowane dla starszego brata. On je przecież będzie musiał później nosić. Wiara ta jest nieco przesadna. Chmury zbierają się nad głowami endecji. Walki wewnętrzne toczą się coraz poważniej. Co kilka dni trzeba wykląć innego kacerza, potępić pismo (Kurjer Lwowski). W każdym razie jednak opór Klubu Narodowego będzie coraz słabszy.

Klub Ludowy przeistacza się coraz wyraźniej w t. zw. rzeczową opozycję. W kuluarach sejmowych kręcą się posłowie z dawnego Stronnictwa Chłopskiego i omawiają sytuację w porozumieniu z czynnikami miarodajnemi, a potem zjawiają się z raportem, odbywając konferencje z dawnym przywódcą. Opowiadają sobie w korytarzu sejmowym na pierwszym piętrze, że dla Stronnictwa Ludowego nadaje się tytuł Żeromskiego: „Rozdziobią nas... ...Wrony".

Wykluczony poseł (Wrona) pała zemstą i pragnie doprowadzić do rozbicia Stronnictwa Ludowego w terminie najbliższym, ale na nic zda się robota. Klub Ludowy kuszony przez ministrów dawnych posłów Wyzwolenia, stał się coraz więcej potulny, zerwał z opozycją pepesowską i kto wie, czy nie ułoży się na temat podziału mandatów i zapewnienia byłym posłom z Wyzwolenia udziału w przyszłym parlamencie.

Nie walczy już więcej Klub Ukraiński. Spogląda zazdrośnie na poczynania Unda, Klub Ukraińskich socjal - radykałów, który pragnąłby również porozumieć się z czynnikami miarodajnemi i zapewnić sobie choćby cztery mandaty do Sejmu. Wyrzekli się już wszyscy pretensji do Wołynia.

Samotny przedstawiciel narodu białoruskiego poseł Jaremicz przygotowuje prawdopodobnie również ofertę, tembardziej, że jako mieszkaniec Wilna ma znajomych u czynników miarodajnych. Zaasekurowali się również przedstawiciele klubu niemieckiego.

Reduty demokracji broni wyłącznie klub PPS.

Tyle p. Regnis. Wynurzenia jego o stanowisku niektórych grup i klubów sejmowych brzmią rewelacyjnie. Chyba ze strony zainteresowanych i zaatakowanych czynników nastąpią odpowiednie wyjaśnienia? **S-EK.**

Mały felieton

Drobny dowód pamięci

Może to kiedyś tak było, że czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolili. Dzisiaj wystarcza drobny dowód pamięci, żeby skaptować sobie sympatję człowieka i zyskać w nim dozgonnego przyjaciela.

Mam znajomego, który nosi stale przy sobie kalendarzyk z odnotowanemi każdego dnia rocznicami urodzin, ślubów, zaręczyn, imieninami, datami szczęśliwie przebytej operacji lub uwolnienia z więzienia.

Pierwszym czynem tego mojego znajomego, gdy budzi się rano, jest składanie przez telefon życzeń wszystkim aktualnym solenizantom.

To też gdziekolwiek kto wspomni o tym moim znajomym, zawsze można być pewnym, że usłyszy się:

— Ach co to za miły człowiek! Zawsze pamięta o naszych imieninach i o rocznicy naszego ślubu i pierwszy składa nam życzenia. Bardzo — bardzo sympatyczny człowiek!

Próbowałem kiedyś naśladować mego przyjaciela, ale to mi się nie udało. Widocznie takie rzeczy wymagają specjalnych umiejętności i uzdolnienia. A było to tak.

Ósmego maja przypomniałem sobie, że przed dwunastoma laty właśnie dnia tego pobrali się Bzdurscy, z którymi wówczas utrzymywałem bliższe stosunki towarzyskie, a od szeregu lat nie byłem w kontakcie.

Sięgnąłem po telefon.

Odezwał się Bzdurski.

Powiedziałem kto mówi i dodałem:

— Z okazji rocznicy ślubu proszę przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia. Proszę też o ucałowanie rączek pani.

Przez chwilę trwało milczenie, poczem usłyszałem zirytowany głos Bzdurskiego:

— Z bykaś pan chyba spadł czy co? Już dziesięć lat, jakem się rozwiódł z tą jędzą, a pan każesz mi całować ją w rączki. Sam ją pan całuj albo pocałuj pan lepiej psa w nos.

Bzdurski dodał jeszcze jeden brzydki wyraz, ale już nie pod ex-żony, lecz pod moim adresem i odwiesił słuchawkę.

Widocznie nie nadaję się na miłego człowieka, jakim jest mój znajomy. Taki notatnik, przypuszczam — należy chyba systematycznie prowadzić z uwzględnieniem wszelkich zmian, jakie zachodzą w stanie cywilnym wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych.

Gdy jednak kalendarzyk taki jest solidnie prowadzony, to tego rodzaju dowody pamięci mogą w dużym stopniu przyczynić się do tego, by to życie nasze było jaśniejsze i radośniejsze.

Ze wzruszeniem przeczytałem także o tym miłym inspektorze szkolnym, który na imieniny pana kuratora zmobilizował wszystkie szkoły, nakazał urządzić pogadanki o życiu, czynach i zasługach pana kuratora, wykaligrafować laurki, zawiesić portrety i t. d.

Ten czyn pana inspektora, czyn, niewątpliwie płynący z dobrego serca— winien znaleźć naśladowców we wszystkich gałęziach administracji Państwa.

Jutro imieniny kuratora, a pojutrze imieniny prokuratora. Jutro świętują niewinne dzieci, a pojutrze we wszystkich więzieniach „danego" okręgu pogadanki o życiu, czynach i zasługach pana prokuratora. Urke Nachalnik układa odę ku czci prokuratora, zaczynającą się od słów „O ty, coś..." i t. d., a długoterminowy kaligraf (15 lat za banknoty) maluje laurkę z ptaszkami, motylkami, niezapominajkami i pyzatemi amorkami.

W dzień imiemin pana powiatowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa połączony chór wywiadowców i orkiestra konfidentów rżnie pod oknami pana naczelnika serenadę oraz „Sto lat".

I tak dalej.

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszyscy razem za przykładem pana inspektora szkolnego, a o ileż piękniejszem o ileż jaśniejszem i lżejszem stanie się życie. ULTIMUS.

„Polski strajk“

Po orzeczeniu Sądu Apelacyjnego

Uwagi prawnika

W związku z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie 9 maja 1935 roku w sprawie „strajku polskiego“, zapadłem na posiedzeniu niejawnem tego Sądu, bez możności przez obrońców robotników przekonania sędziów, że pogląd ich na zagadnienie jest nie słuszny, — Zrzeszenie prawników socjalistów w Polsce, na ostatniem posiedzeniu zarządu, wyłoniło specjalną komisję w celu teoretycznej obrony samej zasady prawa robotników do KAŻDEGO strajku, a więc i do „strajku polskiego“ jak i również w celu praktycznej obrony robotników w razie wytoczenia przeciwko nim postępowania sądowego.

Na marginesie postanowienia Sądu Apelacyjnego chcemy już teraz wypowiedzieć kilka uwag. Otóż Sąd ten stanął w swem postanowieniu na stanowisku, że strajkujący „mieli na celu wywarcie przymusu na fabrykanta przez zmuszenie go do zaniechania swobodnego eksploatowania swego przedsiębiorstwa“. Stwierdzamy więc, że nietylko w wypadku „strajku polskiego“ strajkujący chcą wywrzeć „przymus“ na fabrykancie a że zachodzi to również i przy zwykłym strajku. Przecież strajk jest przejawem walki ekonomicznej lub politycznej i ma na celu zmuszenie strony przeciwnej do ustępstw na rzecz strajkujących. Przecież normalny strajk połączony bywa z BOJKOTEM zakładu pracy, gdzie się strajk odbywa ze strony innych robotników, który to bojkot sankcjonowany jest nawet przez prawo o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przecież i podczas zwykłego strajku „nietylko uniemożliwione jest puszczenie w ruch fabryki ale również i „wywożenie z niej gotowych przetworów“, o ile strajkują także i ci robotnicy, którzy tym wywożeniem zajmowali się przed strajkiem. Nawet strajk prowadzony dla solidarności albo manifestacyjny polega na tem i musi na tem polegać, że w zakładzie objętym strajkiem panuje najzupełniejsza cisza i że fabrykant niema możności albo nie odważy się fabryki w ruch puścić przy pomocy innych robotników.

Niczem się „strajk polski“ nie różni przeto od strajku „normalnego“. Pomijając więc skutki polityczne i psychologiczne „strajku polskiego“, musimy stanąć na stanowisku, że gdy spowodu szalejącego bezrobocia i innych przyczyn fabrykant w dobie obecnej przy „normalnym“ strajku łatwiej może uruchomić fabrykę przez innych robotników aniżeli było to przed kilku laty, to robotnik stworzył sobie automatycznie inny typ strajku zapomocą którego w pełni wykonywa swe zwykłe prawo do strajku, polegające na wywieraniu „przymusu“ na fabrykancie przez zmuszenie go do zaniechania eksploatacji swego przedsiębiorstwa.

Chociaż więc art. 108 Konstytucji z 1921 roku już nie obowiązuje, gdyż niema odpowiednika w nowej Konstytucji z 1935 r., to jednak żaden przepis prawa nie zawiera zakazu strajku i chyba nikt nie zaprzeczy, że walka strajkowa w Polsce, jest dozwolona. — „Strajk polski“ zaś dziś w wielu wypadkach jest jedyną możliwą formą pełnego strajku, t. j. strajku z „normalnym“ swym skutkiem.

Tę tezę będziemy starali się przeprowadzić, gdyby jednak się stało, że gdzieś odbędzie się jawna rozprawa sądowa z oskarżenia o strajk polski. Nie przypuszczamy aby rzeczywiście było to możliwe. Łatwiej jest bowiem w ciszy gabinetu na posiedzeniu niejawnem formalnie ustosunkować się do pewnych zjawisk naturalnych aniżeli PRZEPROWADZIĆ PUBLICZNĄ ROZPRAWĘ PRZECIWKO NAPRZYKŁAD KILKUSET ROBOTNIKOM jakiejś fabryki, oskarżonym o udział w „polskim strajku“.

„Strajk polski“ jest spontanicznie powstałym sposobem doprowadzenia do normy pod względem skutków uprzednio wystarczającej broni strajku zwykłego, jest naturalnym objawem walki klasowej, która istnieje i istnieć będzie niezależnie od tych czy innych środków represyjnych tak długo dokąd istnieć będzie ustrój kapitalistyczny.

JÓZEF LITAUER
adwokat.

Na froncie gospodarczym

ZMIERZCH. ALE CZEGO?...

Jedno z pism codziennych wywodzi w dłuższym artykule, iż ostatnie wydarzenia świadczą o „bankructwie“ gospodarki planowej.

Zważmy tylko: wyrok Trybunału Amerykańskiego w sprawie N. R. A., „klęska“ kolektywizacji rolnictwa w Z. S. S. R., odrzucenie wniosku o „inicjatywie kryzysowej“ w Szwajcarji, jedno z wielu oświadczeń Hitlera i wreszcie... upadek Rządu Flandina, który „acz liberał z ducha, miał jednak pewne skłonności do gospodarki planowej“.

W ten sposób można wszystko „udowodnić“, ale trzeba mieć tylko trochę logiki, by stwierdzić, że:

1) wyrok w sprawie N. R. A. świadczy conajwyżej o wpływie psychologji kapitalistycznej na rzekomo niezawisłych sędziów i nie ma nic wspólnego z jakąś **gospodarczą** klęską systemu planowego;

2) niedociągnięcia kolektywizacji rolnictwa w Z. S. S. R., (a nie klęska!) świadczą **conajwyżej o pewnych niedomaganiach systemu sowieckiego;**

3) odrzucenie wniosku o walce z kryzysem w Szwajcarji świadczy tylko i wyłącznie o tem, że wpływ ideologji kapitalistycznej oddziaływa i na szerokie warstwy ludności i, że trzeba przełamać ten wpływ przez odpowiednią propagandę.

Oczywiście przytoczenie upadku Rządu Flandina jest kiepskim żartem, który się „Kurjerowi Polskiemu“ wcale nie udał.

HUMOR SZUBIENICZNY.

Trudno inaczej nazwać tych wywodów, niż humorem szubienicznym. Kapitalizm nie może wywikłać się z kryzysu — nie zdoła zatrudnić ludności pracującej, nie zdoła zapewnić jej dobrobytu, ani stworzyć pojemnego rynku wewnętrznego, a tymczasem wypisuje się o zmierzchu... gospodarki planowej, która jeszcze nie zapanowała.

Jeden z wybitniejszych znawców kalkulacji przedsiębiorstw przemysłowych uważa, iż jedyna właściwa nazwa dla trwającego w Polsce od r. 1930 procesu w przemyśle polskim — to **likwidacja.**

Trudno nadać inną nazwę owemu „zastojowi w zaopatrywaniu się w środki produkcji i w odnawianiu zużytych“, owemu zatem niszczeniu aparatu wytwórczego i wyniszczaniu siły roboczej.

Pamiętajmy, że od r. 1929 zatrudnienie ogólne spadło z 780 tys. na 547 tys. w końcu 1934, w górnictwie — z 163,7 na 97,8 tys., w hutnictwie — z 60 tys. na 36,7 tys., w przemyśle prztwórczym — z 489 na 360 tys.

CHAOS WALUTOWY ROŚNIE

Przechodząc teraz od kłopotów krajowych—spowrotem do spraw ogólnych, godzi się raz jeszcze podkreślić coraz bardziej wzmagający się zamęt walutowy.

Ostatni bilans Banku Francji wykazał, jak wiadomo, ogromny spadek zapasu złota, wzrost obiegu o 1,3 miljarda fr. i poważny spadek pokrycia. Rząd Lavala staje do warsztatu pracy w bardzo ciężkiej sytuacji.

Wiadomo zaś, że losy franka przesądzą o losach „bloku złotego“.

Nie chodzi, oczywista, o sprawę „parytetu złotego“, ale o ten stan rzeczy, gdy grupa spekulantów ma w swem ręku losy rzesz miljonowych, gdy przesądza o ich pracy i warunkach bytu.

Zapasy złota wzrastają, ale znaczna ich część naskutek życzenia spekulantów wędruje z kraju do kraju. Ucieka dziś z Francji do Stanów Zjednoczonych i Anglji, powodując wstrząsy i zakłócenia.

Walka z tą spekulacją nie wyczerpuje jednak środków na bolączki naszych czasów, tembardziej, że jest ona możliwa jedynie w ramach walki z kapitalizmem.

(W).

Polityka obszarników

Anarchja na rynku pracy w rolnictwie

Nędza panująca na wsi powoduje wzmożenie się wyzysku obszarniczego.

Zarobki robotników rolnych wedle orzeczeń Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych kształtują się poniżej norm wynagrodzenia robotników zatrudnionych przez Fundusz Pracy (wartość pełnego zarobku ordynarjusza, a więc najlepiej płatnej kategorji robotników rolnych nie osiąga 2 zł. dziennie).

Pracy tej jednak robotnicy rolni kurczowo się trzymają. W razie jej utraty bowiem robotnik znajduje się w położeniu bez wyjścia, gdyż znalezienie gdzieindziej zatrudnienia jest niemal wykluczone: we wszystkich majątkach mają miejsca redukcje robotników; gospodarze na wsi obchodzą się bez najemników, w mieście nie można mieć najmniejszej nadziei na zarobek; możliwości emigracyjnych nie ma. Zwolnionemu więc robotnikowi rolnemu pozostaje tedy los bezrobotnego, nieposiadającego praw do jakichkolwiek zasiłków, a nawet do pracy przy robotach prowadzonych przez Fundusz Pracy.

W takich warunkach robotnik, zgrzytając zębami, stara się utrzymać za wszelką cenę w majątku, bo choć wynagrodzenie należy mu się nędzarskie, to ma przynajmniej zagwarantowaną pracę na roczny okres czasu.

Obszarnicy doskonale orjentują się w zupełnej anarchji na rynku pracy i oczywiście żerują bez najmniejszej żenady i bez jakichkolwiek przeszkód ze strony władz państwowych.

Na pierwszy rzut oka twierdzenie takie może być uważane za demagogję, boć przecież istnieje orzeczenie, ustalające minimum płacy; pokrzywdzony robotnik może dochodzić swych pretensyj w Komisji Rozj.; wreszcie § 59 prawa o wykroczeniach nakłada na władze administracyjne I instancji obowiązek karania grzywną lub aresztem pracodawców świadomie wyzyskujących robotników.

A jednak pomimo to obszarnik nie płaci norm obowiązujących, posługując się różnemi metodami.

Najprostszy i najpowszechniej stosowany sposób ma charakter wymuszenia o tyle gorszy od wymuszania bandyckiego, że tyczy się nie pojedyńczych osób, a grup całych. Polega ono na tem: obszarnik wymawia pracę swoim robotnikom i powiada, że gotów jest pozostawić ich na miejscu, jeżeli zgodzą się na warunki niższe, niż przewiduje orzeczenie i zobowiążą się, że do Komisji Rozj. skarg nie będą wnosić a do Związku nie będą należeć. Takie szczere stawianie sprawy jest jednak dla obszarnika niebezpieczne, bowiem nie obowiązuje prawnie robotnika, a przeciwnie, stanowi dowód świadomego i karalnego bezprawia. Dlatego obszarnicy zmodyfikowali ten sposób: nie wymawia się robotnikom i nie mówi się o swoich zamiarach, a poprostu obszarnik nie wypłaca więcej, niż ma zamiar płacić, obiecując jednak robotnikom, że w przyszłości zapłaci i zwalniając z pracy tych robotników, którzy nie chcą czekać. Obietnica obszarnika, że zapłaci w przyszłości, polega na chęci wyczekania roku, po którym pretensje się przedawniają.

Dwa wyżej wymienione sposoby, często jednak zawodzą: robotnicy, widząc, że obszarnik ich nieprawnie okrada i przyciśnięci głodem swej rodziny, kierują nieraz sprawy do komisji, które wygrywają. Obszarnicy zaś chcą zbożnie oszczędzać na płacach robotniczych. Wynalazczość więc idzie dalej.

Rozpowszechnił się tedy następujący „zwyczaj“: obszarnik zwalnia robotników z pracy, a że ma dobre serce i puste mieszkanie, więc zgadza się te mieszkania zwolnionym wydzierżawić za niską opłatą: ot, 6 — 10 dniówek miesięcznie, robotnik obowiązuje się odpracować za mieszkanie, opał i utrzymanie krowy. Ponadto zapowiada zatrudnienie dorywczo, jak będzie miał pracę z płacą 1— 1,5 zł. dziennie, czyli po pobraniu mieszkania 15 — 22.05 zł. Nie jest to więc robotnik, a lokator, który nie podlega umowie i może być bezkarnie okradany. Oczywiście do pracy używany jest prawie stale, przy czem spełnia funkcje ordynarjusza, znacznie gorzej wynagradzanego.

W Lubelskiem ostatnio wprowadza się jeszcze jedną formę: robotnik otrzymuje skrawek plantjerki buraczanej i przekształca się w plantjera, z tem zastrzeżeniem, że plantjerką zajmować się będzie wyłącznie jego rodzina, on zaś będzie pracował w majątku na warunkach takich samych, jak gdzieindziej „lokator“.

Oszustwa „na lokatora“ przyjmują masowy charakter, ale władze administracyjne nie dostrzegają go, a niektórzy inspektorzy pracy w Kom. Rozjemczych mają wątpliwości, czy należy takiemu „lokatorowi“ przyznać świadczenia ordynarjusza.

Te kategorje robotników są jeszcze dla wielu obszarników „za drogie“ przyczem zatrudnianie ich związane jest z pewnem ryzykiem bo naogół inspektorzy w razie skargi „lokatora“ przyznają mu pełne świadczenia.

Bez ryzyka natomiast można na miejsce zwolnionych robotników godzić robotników dochodzących ze wsi, gdzie jest taka bieda, że nie trudno znaleźć robotnika z płacą 60 do 100 groszy za dzień pracy, a zdarzają się wypadki godzenia za 30 groszy lub poprostu za życie. W czasie żniw płace te są wyższe mniej więcej o 50 proc.

Dochodzący robotnik nie ma już najmniejszej opieki: umowie zbiorowej nie podlega; obszarnik ma prawo płacić mu wedle „obopólnej umowy indywidualnej“, a jak za pracę nie wypłaci to robotnik nie ma gdzie dochodzić swoich pretensyj, gdyż Sąd sprawy nie przyjmie jako, że wszelkie zatargi o warunki pracy w rolnictwie podlegają kompetencji Komisji Rozj., a inspektor nie wniesie sprawy do Komisji Rozjj., gdyż rozpatruje ona spory powstałe wyłącznie na tle istniejących umów zbiorowych.

Czyż można zatem dziwić się, że obszarnicy redukują na gwałt liczbę stałych robotników rolnych, zastępując ich w coraz większym stopniu robotnikami pod nazwą niestałych, a zwłaszcza — robotnikami dochodzącymi? To znowu wpływa na coraz większe anarchizowanie rynku pracy w rolnictwie.

MARJAN NOWICKI.

Życie „Trzeciej Rzeszy“

W hitlerowskim „raju“

Przewrót hitlerowski dokonany został pod hasłem zniesienia bezrobocia, zwalczenia wszelkiego rodzaju lichwy i zrównania obywateli (rasowych Niemców wyłącznie) w prawach i korzystaniu z dochodu społecznego.

Po dwuch zgórą latach rządów narodowo - „socjalistycznych“ stan rzeczy w Niemczech przedstawia się w sposób następujący:

3 i pół miljona bezrobotnych (według oficjalnie fryzowanej statystyki) stale głodujących.

10 miljonów Niemców ma dochód miesięczny poniżej 60 marek.

8 miljonów Niemców ma dochód miesięczny poniżej 100 marek.

5 miljonów Niemców ma dochód miesięczny do 200 marek.

2335 osób prywatnych opłaca podatek dochodowy od 5 miljardów marek.

4961 spółek opłaca podatek dochodowy od 23 miljardów marek.

7296 miljonerów posiada w majątku 28 miljardów marek, a więc ¼ część całego narodowego majątku Niemiec.

Teraz warto zestawić: 23 miljony Niemców pędzą w kraju narodowego „socjalizmu“ marną egzystencję, natomiast jest w Niemczech hitlerowskich 7296 miljonerów.

Konfiskata majątku uczonego

Niemieckie władze skarbowe obłożyły aresztem, a następnie skonfiskowały na rzecz państwa cały majątek w wysokości 40,000 marek, należący di niemieckiego uczonego, prof. Dessauera, który dawniej wykładał we Frankfurcie nad Menem, a obecnie wykłada w Istambule. Pieniądze te uczony przechowywał we Frankfurckim Banku, a konfiskaty dokonano na zasadzie prawa o konfiskacie „majątków osób wrogich państwu i komunistów“, chociaż prof. Dessauer nigdy do komunistów, a tem mniej do wrogów państwa nie należał. Prof. Dessauer należał do lewego skrzydła centrum. Po przewrocie hitlerowskim przyczepiono go do jakiejś sprawy korupcyjnej, a jakkolwiek sąd Dessauera uniewinnił i wyjechał on zagranicę za legalnym paszportem i za wiedzą i zgodą władz, to skorzystano z jego nieobecności i skonfiskowano mu pieniądze, które pozostawił w Banku, nie przypuszczając, iż władze hitlerowskie aż tak daleko się posuną.

Więcej profesorów niż studentów

Rozkwit wiedzy i kultury w „Trzeciej“ Rzeszy wyraża się w tem także, że uniwersytet wrocławski, który uchodził do niedawna za jeden z najlepszych i który skupiał w swych murach największe sławy naukowe, obecnie liczy tylko 600 akademików. W ten sposób liczba profesorów i docentów przewyższa liczbę akademików.

Dane te przytoczył sam minister oświaty, Rust, w przemówieniu, wygłoszonem z okazji jubileuszu tej uczelni.

Minister Rust nie wyjaśnił tylko, dlaczego tak się dzieje, że od 1933 roku uniwersytet wrocławski, który stał u szczytu sławy, zaczął chylić się ku upadkowi.

Fantastyczne plany Caratu

Opanowania Afryki przez wojska carskie i murzynskie

Po rewolucji w Rosji ogłoszone liczne, odnalezione w dawnych archiwach carskich dokumenty, ilustrujące politykę ostatniego cara. Ostatnio, w jednem z archiwów natrafiono na plikę niezwykle interesujących dokumentów i raportów o nieznanej dotychczas próbie rozszerzenia ekspansji caratu rosyjskiego w Afryce południowej. Wiadomem jest, że Rosja carska specjalną uwagę poświęcała Azji i rozszerzeniu swych wpływów w tej części świata. O jakichkolwiek próbach politycznego opanowania Afryki przez carat nic dotychczas nie było wiadomo. Dopiero obecnie ogłoszone w Moskwie dokumenty rzucają interesujące światło na tę stronę polityki rosyjskiej.

W roku 1905 ambasadorem rosyjskim w Lizbonie był jeden z drugorzędnych dyplomatów carskich, Kojander. Dyplomata ten nie miał wiele do roboty w Portugalji. Pewnego razu zgłosił się do niego generał Burów, Joubert (krewny zmarłego przywódcy Burów gen. Piotra Jouberta) i przedłożył ambasadorowi rosyjskiemu plan wzniecenia powstania w Afryce południowej przeciwko Anglji i opanowania jej przez białego cara. Przedstawiciel Burów podał dokładny plan tej akcji. Trzy najbardziej wojownicze i potężne wśród Kafrów plemiona — Bezutosów, Zulusów i Suazów, niezadowolone z rządów angielskich, chętnie powstaną przeciwko Anglji a do nich przyłączą się Burowie. Plan przewidywał stworzenie czarnej armji w liczbie 500.000 bojowników. Rosja carska powinna zaopatrzeć te plemiona w broń i okazać pomoc finansową. Broń będzie dostarczoną, jak twierdził generał Burów, na handlowych okrętach, transportujących węgiel, a celem ułatwienia tej akcji ma być założone towarzystwo akcyjne, któreby posiadało swoje oddziały w Afryce Południowej. Dla przeprowadzenia tego planu gen. Joubert prosił o subsydjum w wysokości 3 miljonów rubli.

Ponieważ stosunki rosyjsko-angielskie w tym okresie były naprężone wobec dwuznacznego stanowiska Anglji w konflikcie rosyjsko - japońskim, ambasador carski w Portugalji życzliwie potraktował projekt burskiego generała i ze swemi komentarzami przesłał do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, hr. Lamsdorffa. Raport ambasadora został przedłożony przez Lamsdorffa carowi, który przed powzięciem decyzji zwrócił się do hr. Lamsdorffa z prośbą o zaopinjowanie tej sprawy. Hr. Lamsdorff w obszernej rezolucji, załączonej do raportu ambasadora Kojandera stwierdził pożyteczność planu południowo - afrykańskiej ekspansji Rosji ze względu na niepewny stan stosunków z Anglją. Na tej rezolucji car Mikołaj II napisał swoje stereotypowe „Zgoda“. W ten sposób projekt zdobycia południowej Afryki przez Rosję carską został aprobowany i hr. Lamsdorff przystąpił do kroków przygotowawczych. Zwrócił się więc do ministra skarbu hr. Kokowcewa z wnioskiem o wyasygnowanie 3 miljonów rubli na ten cel. Jednocześnie, aby upewnić się co do realności zamiarów przywódcy Burów polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, hr. Nelidowowi, aby osobiście zbadał to w rozmowie z gen. Joubert'em, który w międzyczasie otrzymał już od ambasady rosyjskiej w Portugalji kilka tysięcy franków zapomogi i przybył do Paryża.

Konferencja Nelidowa z gen. Joubert'em odbyła się w pewnej zacisznej restauracji paryskiej. Wydawało się, że projekt gen. Joubert'a będzie urzeczywistniony. Jednakowoż hr. Kokowcew stanowczo sprzeciwił się wyasygnowaniu 3 miljonów rubli, motywując to ciężkim stanem finansów rosyjskich. Po dłuższych pertraktacjach postanowiono zaniechać planu opanowania Afryki południowej i okazać natomiast pewną pomoc finansową gen. Joubert'owi, zachowując z nim na wszelki wypadek stały kontakt. W ten sposób rozwiały się iluzje dyplomatów carskich o zdobyciu południowej Afryki dla korony carów rosyjskich

Niesamowita zemsta

W murzyńskiej dzielnicy Nowego Yorku

Przed kilku tygodniami wydarzyła się w Nowym Yorku niesamowita wprost historja, której wyświetleniem zajmują się najwybitniejsi detektywi amerykańscy. — Pewnego dnia w późnych godzinach nocnych zatrzymało się przed jedną z knajp murzyńskich w dzielnicy nowojorskiej Haarlem auto, z którego wysiadł anglik lat około 40 w towarzystwie pięknej młodej dziewczyny. Anglik ten był kiedyś oficerem w jednej z kolonji angielskich w Afryce. Młoda para weszła do lokalu z zamiarem wypicia po kieliszku whisky i przelotnego przyjrzenia się murzyńskiej zabawie. Uwagę anglika zwrócił pewien murzyn, saxofonista miejscowej orkiestry. Byłego oficera zastanowiło, że saxofonista przypatrywał mu się z jakimś niewytłomaczonym dzikim wyrazem oczu.

Nazajutrz rano (po egzotycznej wycieczce oficera) przy jednej z szos daleko poza Nowym Yorkiem, znaleziono roztrzaskany samochód, w którym wtłoczeni w siedzenie znajdowali się były oficer angielski ze swą towarzyszką. Oboje byli w okropny sposób pobici. Na ciele oficera znaleziono ślady uderzeń biczem. Oboj nieszczęśliwych zabrano do szpitala do którego wkrótce przybył urzędnik policji nowojorskiej dla spisania protokułu. Oficer opowiedział historję swej wycieczki do murzyńskiej dzielnicy Haarlem.

W saxofoniście lokalu nocnego poznał oficer murzyna, którego kiedyś w kolonjach skazał na karę 50 batów. Do stołu naszego — oświadczył oficer — przysiadło się kilku panów. W pewnym momencie czułem, że tracę przytomność. Ktoś pochwycił mnie i moją towarzyszkę za ręce. Wepchnięto nas do naszego samochodu, wywieziono za miasto, gdzie dokonano nademną takiej samej egzekucji, na jaką kiedyś skazałem owego murzyna. Z dalszych relacyj oficera wynika, że rozebrano go, powalono na ziemię i saxofonista wymierzył mu 50 razów, poczem reszta towarzystwa rzuciła się na niego i jego towarzyszkę, poraniła ich nożami i omdlałych wrzuciła do zdemolowanego samochodu, gdzie ich nazajutrz znaleziono. — Policja naturalnie szuka obecnie sprawców samosądu.

Ilu jest miljonerów na świecie?

Najbogatszy ma 9 miljardów

Ford stracił 10 miljardów zł., ale posiada jeszcze 600 miljonów

Miljon, cel pragnień i dążeń tylu ludzi na świecie, jest jednak pojęciem względnem. Nie tak dawno jeszcze wszyscy byliśmy miljonerami. Z pod prasy drukarskiej strumieniem inflacji płynęły tysiące, setki tysięcy miljonów marek, złotych, koron i t. p., spychając nominalnych „miljonerów“ na skraj nędzy.

Ilu jest dziś prawdziwych miljonerów na świecie?

W Ameryce, tym klasycznym kraju miljonerów, naliczono ich w okresie osławionej „prosperity“ coś 43,000. Dziś cyfra ta spadła znacznie. W roku 1933 naliczono ich już tylko 19,000, w tem 543 szczęśliwców, których majątek wynosił kilkaset miljonów dolarów.

ROCKFELLER POSIADA „ZALEDWIE“ 800 MILJONÓW DOL.

Pierwsze miejsce w spisie miljonerów amerykajskich zajmuje oczywiście sędziwy król naftowy, Rockefeller, którego majątek wciąż jeszcze oceniany jest na 800 miljonów dolarów. W porównaniu z rokiem 1926, kulminacyjnym okresem „prosperity“, majątek Rockefellera zmniejszył się o 700 miljonów dolarów. Natomiast syn Rockefellera zbiedniał zupełnie. Majątek jego wynosi dziś zaledwie 500,000 dolarów. Ratuje go jedynie niezłe stanowisko przyszłego spadkobiercy fortuny Rockefellerów. Do śmierci ojca przetrzyma chyba z tem półmiljonem.

FORD NA DRUGIEM MIEJSCU.

Drugie miejsce na finansowym Olimpie amerykańskim zajmuje Henry Ford. Majątek jego, który jeszcze 6 lat temu wynosił 1.200 miljonów dolarów (ok. 11 miljardów zł.) spadł na 120 miljonów dol. (ok. 600 miljonów zł.)

MORGAN „ZBIEDNIAŁ“.

Pierpont Morgan, który przez wiele lat był dyktatorem rynku pieniężnego, nietylko w Ameryce, „zbiedniał“ zupełnie. Z olbrzymiej kiedyś fortuny postradał około 600 miljonów dolarów i dziś jest już tylko jednym z miljonerów.

Najbogatszy po Morganie były minister finansów, Mellon, posiadał w 1929 roku 600 miljonów dolarów, obecnie zaledwie szósta część tego kapitału pozostała w jego rękach.

MILJONERZY ANGIELSCY.

Bardziej odporni w walce z losem okazali się miljonerzy angielscy. Przed kryzysem liczba ich wynosiła 20,000, obecnie jest ich jeszcze 14,000.

Do najbogatszych ludzi w Anglji zalicza się hrabia Westminsteru, którego majątek oceniają na 40 miljonów funtów. Roczny dochód z tego kapitału wynosi 2 miljony funtów.

W NIEMCZECH KRUPP JEST OCZYWIŚCIE NAJBOGATSZY.

Szczególny urodzaj na miljonerów był przed wojną w Niemczech. W 1913 r. naliczono ich 15,000, przyczem 229 z pośród nich posiadało więcej, niż 10-miljonowy majątek. W r. 1924, w chwili bankructwa Stinnesa, liczba miljonerów w Niemczech nie przekraczała 4,000, obecnie jest ich niecałe 3,000. Najbogatszą rodziną w Niemczech byli Hohenzollernowie, którzy umieli skrzętnie zabiegać o dobra ziemskie. Wilhelm II uważany był za jednego z najbogatszych władców świata. Majątek jego obliczano na 1200 miljonów marek złotych. Następnym miljonerem w Niemczech był wielki przemysłowiec, król stali, Thyssen, z 700 miljonami marek. Trzecim był Otto Wolff z 400 miljonami, następnie król armat, Krupp von Bohlen und Halbach, z 200 miljonami. Obecnie król armat przesunął się na pierwsze miejsce na liście miljonerów niemieckich.

3 MILJARDY FRANKÓW POSIADA NAJBOGATSZY FRANCUZ.

We Francji liczba miljonerów również silnie spadła po wojnie światowej. Przed wojną w tym kraju klasycznych rentjerów i ciułaczy, liczono 14,500 miljonerów, obecnie cyfra ich zmalała do 900. Za najbogatszego człowieka we Francji uchodzi znany fabrykant koniaków i likierów, Hennessy, którego majątek oceniają na 3 miljardy franków, po nim właściciel zakładów broni i amunicji w Creuzot, Schneider, z majątkiem około 2,600 miljonów franków.

NAJBOGATSZYM CZŁOWIEKIEM ŚWIATA JEST MAHARADŻA HAJDERABADU.

Najbogatszym jednak człowiekiem na świecie jest maharadża Hajderabadu w Indjach, którego majątek sięga około 300 miljonów funtów, to jest 9 miljardów złotych.

Inni maharadżowie indyscy mogą iść w zawody z krezusami europejskimi. Do nich należy m. in. słynny Agha-Chan, który ożenił się z Francuską i zamieszkuje rozkoszny pałacyk na Jasnym Brzegu. Jego konto bieżące w Banque de France wynosi 80 miljonów franków. To na drobne wydatki.

Większość swych kapitałów Agha - Chan ulokował w bankach Kalkuty i Bombaju. Nie dowierza zbytnio bankom europejskim. Może i ma rację...

Koń reaguje na

dwuwymiarowe obrazy

Do jednego z kin w St. Francisco wprowadzono niepostrzeżenie w czasie wyświetlania filmu, przedstawiającego przebieg wyścigów konnych, konia wyścigowego dla zaobserwowania jego reakcji na sceny rozgrywające się na ekranie. Reakcja ta była dość nieoczekiwana. Zwierzę zobaczywszy na ekranie rozpędzone konie zaczęło się wyrywać z rąk trzymających go za uzdę stajennych. Na sali powstał nieopisany popłoch. Publiczność przestraszona wybrykami niecodziennego gościa widowni, zaczęła w popłochu uciekać. W najwyższym podnieceniu zwierzę zaczęło walić kopytami i w ciągu 10 sekund rozbiło w drzazgi 20 krzeseł.

Właściciel kina jest tym eksperymentem niezwykle zmartwiony. Zadowoleni są tylko uczeni, przeprowadzający badania nad psychiką zwierzęcia, którym udało się zdobyć dowód, że koń reaguje na dwuwymiarowe obrazy.

Tajemniczy władca Chin

Zgon finansisty chińskich wojen domowych

W tych dniach zmarł w Szanghaju najbogatszy człowiek Chin, jedna z najbardziej tajemniczych postaci historji współczesnej. Człowiek ten sam postarał się o to, aby jego pogrzeb odbył się w pośpiechu i bez wielkiego rozgłosu. Spuścizna wynosi kilkanaście miljonów i rozdzielona zostnie między jedenastu adoptowanych synów zmarłego i różne buddystyczne stowarzyszenia dobroczynne. Zmarły słusznie nazywany być może tak jak Bazyli Zachorow „człowiekiem za kulisami“.

Kto to był ten zagadkowy krezus. Nazywał się **Hardoon** i już z nazwiska tego wnioskować można, że nie był Chińczykiem. Pochodził z Bagdadu. Jako młody chłopiec wyjechał do Chin, będąc przekonany, że właśnie w tym kraju znajdzie powodzenie. Swą karjerę życiową rozpoczął jako stróż nocny w pewnym domu handlowym w Szanghaju. Później wziął się do handlu, ale stracił wszystkie oszczędności. Pożyczył trochę gotówki i udał się do jaskini gry, gdzie mu się tak poszczęściło, że już drugiego dnia mógł grać na giełdzie. W dwa lata później dzięki śmiałym spekulacjom Hardoon stał się człowiekiem bogatym.

Po wybuchu wojny światowej majątek Hardoona rozrasta się od olbrzymich rozmiarów. Dotychczas jednak nikt nie wie dzięki jakim tranzakcjom wzrastały jego zyski.

Później nadeszły owe ciemne chwile, które z Hardoona uczyniły jedną z najbardziej tajemniczych postaci współczesnej doby.

Tak samo jak Bazyli Zacharow maczał on swe palce we wszystkich konfliktach zbrojnych po wojnie światowej, Hardoon, chiński „człowiek za kulisami“ z własnych środków **finansował chińskie wojny domowe, zarabiając na takich tranzakcjach olbrzymie sumy.** Był przyjacielem i finansistą chińskiego Napoleona Czang - Kai - Szeka, ale kiedy grasowały pułki prezydentki trybunału rewolucyjnego, adwokatki Dr. Sounne Tschengowe, majątek i ludzie Hardoona pozostali też nietknięci. Jakikolwiek Rząd rządził w państwie, wszyscy uciekali się do pomocy Hardoona. O pomoc prosili głównie generałowie. Po odejściu od Hardoona postępowali tak, jakby powierzono im specjalną misję. Udawali się w podróż, aby z swemi hordami grabić i szerzyć spustoszenie w poszczególnych krajach chińskich. W ogólnym chaosie trudno było zarjentować się, po czyjej stronie w danej chwili stoją. Raz walczyli bowiem po stronie Kuomintangu, potem znowu po stronie Rządu, później znowu po stronie Sowietów lub tego czy owego gubernatora. Główna rzecz, że zawsze mieli pieniądze. Przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z takich generałów zbiegł zagranicę z 2 miljonami dolarów, oddawszy przedtem swą armję do dyspozycji przeciwnika. Wszędzie był Hardoon za kulisami.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że Hardoon był właśnie faktycznym finansistą chińskiej wojny domowej. Jak tylko zainteresował się któremkolwiek terytorjum Chin odrazu wybuchały tam krwawe niepokoje. Przyjmował w swych apartamentach nietylko Chińczyków, ale i posłów innych azjatyckich narodów; pertraktował z Filipińczykami, Anamitami, Koreańczykami — dawał i przyjmował pieniądze. Z Hardoonem odeszła fascynująca postać, która tak jak tajemniczo żyła, tak tajemniczo zniknęła z horyzontu.

W XX wieku

palą jeszcze kobiety na stosach

Donoszą z Panama, że na wyspie Iguana leżącej w odległości 120 kilometrów od kanału panamskiego, policja zdołała ocalić dwie młode indjanki szczepu San Blas, które miały być spalone żywcem na stosie przez Indjan, jako opętane przez złego ducha.

Policja przybyła na miejsce wypadku w chwili, kiedy Indjanie czynili ostatnie przygotowania do straszliwego czynu. Ocalone Indjanki, siostry w wieku 13 i 18 lat przewieziono do Colon, gdzie zostały umieszczone w jednym z zakładów wychowawczych.

WESOŁY KĄCIK

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Pani domu gra na fortepianie.

— Czy pan lubi muzykę? — pyta jednego z gości.

— O, bardzo, proszę pani. Ale niech pani sobie nie przeszkadza i gra dalej.

PRZED WAKACJAMI.

— Cóż to za krzyki u naszych sąsiadów na pierwszem piętrze?

— Przypuszczam, że wybijają sobie wzajemnie z głowy tegoroczny wyjazd do Włoch.

DONIOSŁA PRZYCZYNA.

— Nasz przyjaciel, Alfred, nie tak prędko opuści szpital po wypadku samochodowym, jakiemu uległ.

— Czy rozmawiałeś z jego lekarzem?

— Nie, ale widziałem jego pielęgniarkę.

Dwa miljardy ludzi

zamieszkuje kulę ziemską

Według obliczeń międzynarodowego instytutu statystycznego kulę ziemską zamieszkuje obecnie nieco ponad 2 miljardy ludzi. Ludność Azji wynosi 1120 miljonów, Europy 500 miljonów, Ameryki 250 miljonów, Afryki 150 miljonów i Australji 10 miljonów.

Pół miljarda ludności Europy dzieli się według krajów, jak następuje (w miljonach głów):

Rosja Europejska — 116.
Rzesza Niemiecka — 66.
Anglja — 46.3.
Włochy — 42.
Francja — 41,8.
Polska — 32,6.
Hiszpanja — 23,8.
Rumunja — 18.
Czechosłowacja — 14,7.
Jugosławja — 13,9.
Węgry — 8,6.
Belgja — 8,1.
Holandja — 7,9.
Austrja — 6,7.
Szwecja — 6,2.
Grecja — 6,1.
Portugalja — 6.
Bułgarja — 5,4.
Szwajcarja — 4.
Finlandja — 3,6.
Danja — 3,5.
Irlandja — 3.
Norwegja — 2,8.
Litwa — 2,1.
Łotwa — 1,9.
Estonja — 1,1.
Turcja Europejska — .
Albanja — 1.

Nadto niecały miljon obejmują razem drobne kraje Lichtenstein, Luksemburg, Monaco i Andora.

Gazy trujące

były już znane w starożytności

Według doniesień z Moskwy archeolog sowiecki Mason odnalazł w jednem z archiwów w Turkiestanie sowieckim starożytną receptę wyrabiania gazów trujących. Według dalszych badań recepta ta pochodzi z XII wieku i używana była w ówczesnej wojnie wśród plemion Azji środkowej. Produkcja gazów trujących według tej recepty trwała 70 dni. Starożytni chemicy przygotowywali specjalny płyn, którym napełniano balony, wybuchające czarnym zjadliwym dymem, zatruwającym powietrze. W ten sposób na podstawie dokumentów stwierdzono, że już w XII wieku wojownicze plemiona uciekały się do gazów trujących podczas wojny.

W Anglii

Baldwin utworzył Rząd

USTĄPIENIE MAC DONALDA

W piątek po południu zgodnie z zapowiedzią ustąpił z zajmowanego stanowiska premjer Mac Donald. Około godz. 16-ej premjer opuścił gmach Izby Gmin, która została odroczona na ferje świąteczne i udał się do pałacu Buckingham celem wręczenia królowi dymisji Rządu. Król Jerzy przyjął dymisję gabinetu Mac Donalda i wezwał dotychczasowego w. premjera Baldwina, któremu powierzył misję utworzenia nowego Rządu.

Listę członków nowego gabinetu podaliśmy wczoraj. W tym składzie nie zaszły żadne zmiany.

UKŁAD SIŁ W GABINECIE BALDWINA

Nowoutworzony gabinet Baldwina jest Rządem koalicyjnym. Stosunek sił został zachowany ten sam, co w gabinecie Mac Donalda. Trzech członków gabinetu należy do t. zw. narodowej partji robotniczej: Ramsay Mac Donald, minister dominjów Thomas oraz syn b. premjera, nowy minister kolonij Malcolm Mac Donald. Przedstawicielami partji liberałów są sir John Simon, sekretarz stanu dla Szkocji sir Godfrey Collins, minister handlu Walter Runciman, oraz minister pracy Ernest Brown.

NOWY PREMJER W. BRYTANJI

Nowy premjer Stanley Baldwin liczy obecnie 68 lat. Został on po raz pierwszy wybrany do Izby Gmin w 1908 r. W 1916 r. Baldwin był sekretarzem parlamentarnym późniejszego premjera Bonar Law. W 1917 r. został sekretarzem urzędu skarbu, a w latach 1921— był ministrem handlu w gabinecie Lloyd George'a. Po upadku Rządu Lloyd George'a, do czego się w znacznym stopniu przyczynił, Baldwin wchodzi do nowego gabinetu Bonar Law, w charakterze kanclerza skarbu. W maju 1923 r. Baldwin zostaje po raz pierwszy premjerem, a po upadku Mac Donalda w listopadzie tego roku Baldwin staje poraz drugi na czele Rządu. Drugi gabinet Baldwina ustępuje w dniu 4.VI 1929 roku. Od sierpnia

DALSZE WIADOMOŚCI NA STR. 2.

W Ameryce

Parlament przeciw Trybunałowi

Z Waszyngtonu donoszą, że Izba Reprezentantów większością 280 przeciw 100 głosom wypowiedziała się za przedłużeniem ogólnych wytycznych N. R. A. do 1-go kwietnia roku przyszłego.

***

Prezydent Roosevelt przyjął dymisję Richberga, szefa N. R. A. od dn. 16 czerwca (PAT).

Stan wyjątkowy w Hiszpanji trwa

Z Madrytu donoszą: Kortezy (kadłubowe) uchwaliły przedłużenie stanu wyjątkowego w całej Hiszpanji.

Hiszpańskie ministerjum spraw wewnętrznych zabroniło odbywania wieców, zwoływanych przez partje lewicowe.

Laval przed Parlamentem

Izba uchwaliła pełnomocnictwa i votum zaufania 324 głosami przeciw 160

DEKLARACJA RZĄDOWA.

Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się w piątek o g. 18.30 przy szczelnie wypełnionych ławach poselskich i trybunach. Deklarację rządową odczytał premjer Laval, który wskazał na wstępie, że nowy gabinet został ukonstytuowany dla walki ze spekulacją i dla obrony franka. Rząd potrzebuje poparcia parlamentu — dlatego zwraca się o pełnomocnictwa. Omawiając sytuację finansowo - budżetową Laval zaznaczył, że ograniczenie wydatków nie jest wystarczającem i że należy przedsięwziąć energiczne środki, celem ukrócenia nadużyć i przywrócenia pomyślności gospodarczej. Nakreśliwszy w paru zdaniach program gospodarczy Rządu Laval poruszył zagadnienie młodzieży, która winna znaleźć możność pracy. Premjer stwierdził, że oczy całego świata są zwrócone obecnie na Francję, której autorytet nie może być zachwiany. Ostatni ustęp deklaracji omawia politykę zagraniczną, która wyraża się w utrzymaniu bezpieczeństwa i pokoju.

Po odczytaniu deklaracji programowej przez Lavala przewodniczący zawiadomił o interpelacjach, zgłoszonych przez opozycję.

ATAK OPOZYCJI

Deputowany socjalistyczny Lagrange w swojej interpelacji krytykuje skład Rządu i ostro atakuje politykę Banku Francji. Czy prawdą jest — zapytuje mówca— że **spekulacja została specjalnie sprowokowana, aby wywołać specjalne zarządzenia Rządu?** czy prawdą jest, że począwszy od maja — jak mówią — spekulacja, która wywołała tak wielką panikę, **była dziełem ministerjum finansów i Banku Francji?**

Komunista Ramette interpeluje min. Lavala w sprawie wyborów municypalnych, wypowiada się przeciw pełnomocnictwom oraz polityce deflacji. Następnie ostro krytykuje tolerowanie działalności faszystowskich organizacyj.

Premjer Laval w odpowiedzi postawił kwestję zaufania, domagając się odroczenia interpelacyj. **Wniosek rządowy został uchwalony bardzo znaczną większością, a mianowicie 412 głosami przeciwko 137.**

Następnie posiedzenie zostało odroczone, aby umożliwić komisji finansowej obrady nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Późnym wieczorem komisja finansowa Izby Deputowanych po wysłuchaniu premjera Lavala i min. Regnier'a uchwaliła większością 19 przeciw 14 projekt ustawy o pełnomocnictwach.

USTAWA O PEŁNOMOCNICTWACH.

Tekst ustawy o pełnomocnictwach składa się z jednego krótkiego artykułu. Brzmi on, jak następuje:

„Celem uniknięcia dewaluacji waluty, Senat i Izba Deputowanych upoważniają Rząd do przedsięwzięcia w drodze dekretów, aż do dn. 30 października 1935 r. wszelkich postanowień, mających moc ustawy, celem walki ze spekulacją i dla ochrony franka. Powyższe dekrety, uchwalone przez radę ministrów, będą przedłożone do ratyfikacji Izbom przed 1 stycznia 1936 r."

BOUISSON SPOWROTEM PRZEWODNICZĄCYM IZBY.

Przed przystąpieniem do obrad Izba Deputowanych wybrała spowrotem przewodniczącym Bouissona.

BURZLIWA DYSKUSJA.

Późno wieczorem Izba przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Po burzliwej dyskusji Izba o 2 w nocy uchwaliła projekt, a tem samem i votum zaufania 324 głosami przeciw 160.

SOCJALIŚCI PRZECIWKO RZĄDOWI LAVALA.

Grupa socjalistyczna (S. F. I. O.) postanowiła głosować przeciwko Rządowi. Podobne stanowisko zajęli także komuniści oraz część grupy radykałów socjalnych. Ci ostatni postanowili wstrzymać się od głosowania.

Socjaliści traktują ministrów Frossarda i Lafonta jako renegatów.

DEPESZE NAJNOWSZE NA PIERWSZYCH STRONICACH.

Zamordował 20 kobiet

W Charkowie rozstrzelano inżyniera Małyszewa, który w ciągu półtora roku zamordował 20 kobiet.

Sensacyjne procesy

Eksmisja kolejek dojazdowych i sprawa Elektrowni warszawskiej

W piątek odbyły się w Warszawie dwa sensacyjne procesy sądowe o eksmisję kolejek dojazdowych i o sekwestr elektrowni warszawskiej.

EKSMISJA KOLEJEK DOJAZDOWYCH.

W sprawie kolejek dojazdowych Sąd zatwierdził eksmisję kolejek z terenu Warszawy do dnia 1 lipca.

Wszystkie budynki, grunta, dworce i stacje kolejowe przechodzą na własność miasta.

Sprawa zwrotu taboru została na wniosek Magistratu wycofana, gdyż to wymagałoby nowych obliczeń i sprawa zostałaby znowu odroczona.

SENSACJĄ NA PROCESIE ELEKTROWNI.

W sprawie Elektrowni—jak wiadomo — Zarząd miasta Warszawy występuje o uznanie umowy koncesyjnej za rozwiązaną z winy Elektrowni (dzierżawców francuskich). Po sprawozdaniu sekwestratora sądowego **sensację wywołało oświadczenie pełnomocników Elektrowni, adwokatów: Kuratowskiego, Czerskiego i Wąsowicza, że ich pełnomocnictwa wygasły, wobec tego wycofują się ze sprawy.**

Wycofanie się obrony wywołało pewną konsternację.

Imieniem miasta adw. Bielawski złożył w odpowiedzi na krok obrony oświadczenie, że **miasto ma właściwie prawo domagania się wyroku zaocznego, ale miasto z tego prawa nieskorzysta, pragnie bowiem przeprowadzenia postępowania dowodowego.**

Sąd, zgodnie z wnioskiem pełnomocników miasta, ogłosił następujące postanowienie:

1) Zobowiązać do przedstawienia w ciągu miesiąca uwierzytelnionych odpisów protokułów walnych zgromadzeń akcjonarjuszów w Paryżu od 1913 do 1934 roku włącznie.

2) Przesłuchać 12 świadków ze sfer przemysłowych na stwierdzenie wadliwego obliczania prądu.

3) Zbadać przez biegłych dokumenty w kwestji, jakie sumy centrala spółki przekazała z Francji do Polski, a jakie otrzymała z Polski, jakie były odszkodowania wojenne, wysokość dywidend w okresie przedwojennym i w latach 1924-34; czy warszawskie bilanse w latach 1913—1933 są prawidłowe, zgodne z rzeczywistym stanem interesów; jaką sumę zbonifikowano odbiorcom prądu na skutek reklamacji.

4) Zbadać biegłych pod kierownictwem sędz. Jana Gebethnera,

Higjena psychiczna przy pracy

Wśród pracowników sklepowych częste są cierpienia nerwowe, dające się ująć w zbiorowem pojęciu „nerwowości". Tłem ich jest praca zawodowa. Stałe napięcie nerwowe przy obsługiwaniu klijentów, praca w ustawicznym hałasie, liczenie rachunków z obawą, aby nie popełnić błędu — oto niektóre z czynników, które przyczyniają się do powstania zaburzeń nerwowych. Cierpienia te, chociaż niezbyt wielkie, utrudniają w dość znacznym stopniu pracę personelu sklepowego i dla przedsiębiorstwa są źródłem strat materjalnych. Oprócz tego działają one oczywiście ujemnie na zdrowie i zdolność do pracy samego personelu sklepowego.

Jeden z wielkich domów handlowych w Nowym Yorku, R. H. Macy et Co, doceniając rolę czynnika psychicznego w handlu, zapoczątkował wśród swego personelu akcję higjeny psychicznej. Przeprowadzono ją w następujący sposób.

Na wstępie poddano badaniom psychologicznym i lekarskim cały personel. Zależnie od właściwości psychicznych przydzielono poszczególnym pracowników do zajęć, odpowiadających ich uzdolnieniu, zamiłowaniom i odporności psychicznej. Szczególną uwagę zwrócono na nowoprzyjmowanych do pracy, przeprowadzając podobną selekcję, z wyłączeniem tych osób, które ze względu na istniejące już cierpienia nerwowe, lub wielką podatność na urazy psychiczne, nie nadawały się do pracy w domu handlowym.

Drugim etapem było uregulowanie stosunków osobistych pomiędzy współpracownikami i ogólnych warunków pracy. Starano się dobrać w poszczególnych oddziałach takie zespoły pracowników, ażeby nie wytwarzały się niepotrzbne napięcia. Z drugiej strony działano na pracowników wychowawczo, aby rozwinąć w nich zdrowe nawyki psychiczne. Zwrócono też uwagę na stosunki domowe pracowników. Często kłopoty rodzinne, osobiste, przyczyniają się do powstania zaburzeń nerwowych. W takich wypadkach można człowiekowi pomóc czy to dobrą radą, czy pożyczką — zależnie od sytuacji. Dom handlowy R. H. Macy et Co interesował się sprawami osobistemi swych pracowników i chętnie służył im, w ramach możliwości, pomocą. Wzamian otrzymywał dobrego i zadowolonego pracownika.

W razie wystąpienia zaburzeń nerwowych, pracownik oddawany był w ręce lekarza, który przywracał mu zdrowie.

Amerykański dom handlowy nie czynił tego z sentymentu, a z dobrze pojętej i zastosowanej kalkulacji kupieckiej. Ale i w naszych stosunkach teżby się opłaciło popracować trochę nad wytworzeniem zdrowych warunków psychicznych pracy w sklepach i w innych warsztatach pracy: w biurach, urzędach, instytucjach prywatnych i państwowych. Odbiłoby się to dodatnio na zdrowiu psychicznem pracowników i na jakości, oraz wydajności ich pracy.

Dbajmy o higjenę psychiczną przy pracy!

Kronika lwowska

ZJAZD IM. KRASICKIEGO ZOSTAŁ OTWARTY.

W sobotę 8 czerwca b. r. o godzinie 10-tej przed poł. odbyło się otwarcie Zjazdu Naukowego im. Ing. Krasickiego. Zjazd odbywa się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza. Zjazd zgromadził uczonych, pedagogów i miłośników literatury z całej Polski.

INSPEKTORAT PRACY W OBRONIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.

Związek robotników piekarskich zwracał się wielokrotnie do Insuektoratu pracy, domagając się interwencji w wielu sprawach, związanych z nienormalnemi warunkami, istniejącemi w tym zawodzie. Inspektorat pracy w tych wypadkach interwenjował i jeśli nie zawsze były skutki tych interwencji to najczęściej było to następstwem tego, że często brakowało odpowiedniego materjału. Ponieważ skargi na nieprzestrzeganie ustaw, dotyczących 8-godzinnego dnia pracy i hygjeny w lwowskich piekarniach nie ustają, jest pożądanem ażeby w tych sprawach pomiędzy związkiem zawodowym i Inspektoratem istniała jak najściślejsza współpraca.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: niedziela, poniedziałek 7.30 „Studentka".

TEATR ROZMAITOŚCI: niedziela, poniedziałek 7.30 „Szwedzka zapałka".

Walki w Cyrku

W piątek Cyrk warszawski był przepełniony. Rozegrano 4 ciekawe walki. Garkowienko pokonał w 42 min. Oliveirę, Szymkowski zdusił w 18 min. nelsonem Travagliniego, Grabowski zwyciężył w 23 min. Zeisiga, a Krauser wygrał z Fulando.

Odkrycie lekarza

Z Tokio donoszą: Znany profesor tokijski Zensi Fudżita odkrył nowy sposób leczenia chorób wenerycznych, zwłaszcza luesu. Stosuje on t. zw. metodę malaryczną, polegającą na wywołaniu wysokiej, do 40° temperatry, za pomocą wanien, napełnionych parą, przesyconą pewnemi składnikami leczniczemi. Przeprowadzone w szpitalach tokijskich próby dały pomyślne rezultaty. Odkrycie prof. Fudżity wzbudziło sensację w naukowych kołach japońskich. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Tenis

PORAŻKI POLSKICH TENISISTÓW NA MECZU POLSKA — POŁUDNIOWA AFRYKA. W piątek na kortach warszawskiej Legji rozpoczął się mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Południowej Afryki.

Po pierwszym dniu prowadzi Południowa Afryka w stotunku 1:0, dzięki zwycięstwu Farquarsona nad Hebdą po ciężkiej pięciosetowej walce. Drugi mecz, pomiędzy Kirby'm i Tarłowskim, został przerwany z powodu zapadających ciemności.

Oba mecze piątkowe były raczej nieciekawe. Wyższą klasę tenisu zaprezentowała para Hebda — Farquarson. Afrykańczyk pokazał grę nadzwyczaj rutynowaną, wszechstronne opanowanie i dysponowanie uderzeniami, górował znacznie nad Hebdą w dobrej grze przy siatce, której zresztą zawdzięcza swoje zwycięstwo. Bardziej wytrzymały Hebda nie miał wczoraj swego najlepszego dnia, w czasie meczu piątkowego dał aż dziesięć double-faultów, był też mniej regularny, niż w okresie swej najlepszej zeszłorocznej formy.

Wynik meczu Farquarson — Hebda brzmi 6:4, 7:5, 4:6, 0:6, 8;6.

Mecz Kirby — Tarłowski przerwany został przy stanie 9:7, 9:7, 6:8 dla Kirby'ego. Cały czas — walka na regularność i wytrzymałość, prowadzona przez Tarłowskiego niezmiennie z głębi kortu. Kirby b. rzadko podchodził do siatki, gdzie zagrywał ze zmiennem szczęściem. Obaj zawodnicy czyhają na błędy przeciwnika, prowadząc wymianę długich piłek. Gra monotonna i nużąca. Bardziej rutynowany i regularny Kirby wygrywa dwa pierwsze sety. Młodość, lepsze warunki fizyczne i większa wytrzymałość Tarłowskiego przynoszą mu zwycięstwo w trzecim secie.

Tarłowski prócz wytrzymałej gry z głębi kortu, zaprezentował jeszcze umiejętne loby. Kirby był graczem bardziej wszechstronnym.

DZIŚ DOKOŃCZENIE MECZU TARŁOWSKI — KIRBY. Dziś, w sobotę, w drugim dniu meczu o puhar Davisa Południowa Afryka — Polska najpierw, o godz. 15 min. 15 dograne zostanie spotkanie Kirby—Tarłowski.

Bezpośrednio potem odbędzie się gra podwójna.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI W MECZU TENISOWYM Z JAPONJĄ 3:0. W czwartek rozpoczął się w Pradze mecz tenisowy o puhar Davisa Czechosłowacja — Japonja.

Po dwuch dniach Czechosłowacja prowadzi 3:0. Caska wygrał mecz z Yamagishi 6:1, 8:6, 6:3, a Roderich Menzel pokonał Nishimurę 6:2, 6:3, 8:6. W grze podwójnej para japońska przegrała z parą czeską 2:6, 6:2, 6:2, 6:1.

Piłka nożna

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO WISŁY W BRUKSELI. W piątek po południu rozpoczął się w Brukseli międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym udział bierze krakowska Wisła.

Turniej ten został w piątek zainaugurowany meczem Wisła — Chemnitz. Mecz dał wynik sensacyjny, mianowicie zwycięstwo drużyny polskiej w stosunku 7:5. Do przerwy prowadził zespół Chemnitz w stosunku 3:1, a po upływie 90 minut gry wynik meczu brzmiał remisowo 4:4. Dopiero po dwóch 15-minutowych dogrywkach wygrali Polacy 7:5.

W ten sposób Polacy wyeliminowali z turnieju jedną z najlepszych drużyn niemieckich i faworyta brukselskiego turnieju.

Kolarstwo

KOŁODZIEJCZYK WYGRYWA I ETAP WYŚCIGU CENTRY. W Golędzinowie nastąpił w piątek start do pierwszego etapu wyścigu Centry. Ogółem wyruszyło 51 zawodników, w tem trzech poza konkursem. Wyścig rozpoczął się w szalonem tempie, dochodzącem do 35 klm. na godzinę. Na czoło wysunął się początkowo Zieliński ze Skody, który swą szaloną jazdę przypłacił złamaniem widelca, a w konsekwencji wycofaniem się z wyścigu. Wypadek ten ostudził nieco zapały zawodników i tempo spada do 25 klm. na godzinę.

Do Włocławka przybyli zawodnicy po morderczym finiszu w następującej kolejności:

1) Kołodziejczyk (Resursa Łódź) 6:51:30 sek., 2) Kiełbasa (Fort Bema) 6:51:30,2 sek., 3) Sobol (AKS), 4) Więcek (Resursa Łódź), 5) Zagórski (Jur Warszawa), 6) Kapiak Józef (Prąd), 7) Lipiński (Skoda), 8) Bober (Orkan), 9) Kulicki (Pułtusk), 10) Ignaczak (Prąd).

Michalak i Olecki pozostali daleko wtyle.

Województwo o gospodarce m. Tarnowa

(Kor. własna).

Województwo krakowskie zatwierdziło budżet miasta Tarnowa na rok 1935/36, nadsyłając jednak jednocześnie szereg zastrzeżeń i uwag. Stanowią one pośrednio surową krytykę budżetu, uchwalonego przez „sanacyjną“ większość Rady miejskiej.

Przedewszystkiem zwraca Województwo uwagę, że budżet przeznacza na obsługę długów 446.230 zł., co stanowi zaledwie 6% sumy zobowiązań, wynoszących ogółem ponad 7 miljardów złotych. Województwo domaga się, aby gmina spłacała nietylko odsetki, ale i kapitał zobowiązań. Jak długo bowiem gmina nie będzie spłacała długów, **nie może być mowy o żadnych nowych inwestycjach** i pożyczkach na inwestycje. Województwo wytyka przytem, że gmina nie wykorzystała w całej rozciągłości ulg oddłużeniowych i nie poddała się postępowaniu oddłużeniowemu, przewidzianemu rozporządzeniem Prezydenta z 24 października 1934.

Województwo żąda ograniczenia wydatków gminy i dalszych oszczędności, przedewszystkiem przez usprawnienie pracy w biurach magistratu i usunięcie nieodpowiedniego personelu, zaleca likwidację straży porządkowej oraz zainteresowanie się Funduszem Pracy, by zabezpieczyć zwalczanie bezrobocia. Województwo doradza utworzenie **specjalnej komisji oszczędnościowej.**

Co do tramwajów miejskich, to Województwo zatwierdziło kredyty na ten cel tylko do końca września b. r., **zaleca likwidację tramwajów** i przystąpienie do ścisłych obliczeń i ekspertyzy co do celowości dalszego prowadzenia tramwajów. W tej sprawie Rada miejska powinna wyłonić specjalną komisję.

Województwo zażądało także szczegółowego obliczenia i uzasadnienia kredytów na uposażenie Prezydenta i dwóch wiceprezydentów oraz na dodatkowe wynagrodzenia tych trzech panów. Wydatki miasta na prezydjum wynoszą rocznie 26.900 zł. i widocznie nawet województwo uważa, że to za dużo. (Najlepiej byłoby skreślić drugą wiceprezenturę, nieuzasadnioną ustawowo. Kraków ma 2-ch wiceprezydentów, a Tarnowowi nie wystarczy jeden?).

Dodatek komunalny dla pracowników miejskich województwo obniżyło na 7½%.

Dalej żąda województwo ograniczenia wydatków na utrzymanie lokali i biur, na utrzymanie budynków dochodowych i na konserwację budynków szkolnych. Żąda też obniżenia wydatków kancelaryjnych. Żąda uzasadnienia podwyżki płac dwóch mierniczych.

Poważną i ujemną zmianę w budżecie stanowi skreślenie wydatku 40.000 zł. na kupno łaźni miejskiej.

Województwo zaznacza wreszcie, że w związku z trudnościami gospodarczemi i osłabieniem siły płatniczej ludności należy liczyć się z nierównomiernem wpłacaniem danin miejskich, **a nawet ze zmniejszeniem się przewidywanych wpływów podatkowych.** Dlatego zaleca Województwo gospodarowanie w ramach budżetów miesięcznych lub kwartalnych i dawanie pierwszeństwa wydatkom według kolejności ich pilności.

Zmian w budżecie, w myśl Województwa, ma dokonać Rada miejska do **dnia 1 sierpnia 1935 r.**

Rozdawanie legalnej odezwy
nie jest terorem

Bojkot, jako środek walki gospodarczej jest znanym i powszechnie uznawanym sposobem, stosowanym przez klasę robotniczą we wszystkich krajach.

Nikomu jeszcze nie udało się udowodnić, że agitacja na rzecz niekupowania towarów z jakiejś fabryki, piekarni czy cukierni jest „terorem“.

Coprawda tego zdania jest niejaki p. Grynsztajn, piekarz i cukiernik z ulicy Muranowskiej 16 w Warszawie, ale jest — to jego pogląd prywatny, który nikogo nie powinien obchodzić.

Rozumiemy również, że temu panu jest nie na rękę proklamowanie przez Oddział Związku Robotników Przemysłu Spożywczego (Leszno 19) strajku, ale i to oburzenie jest jego sprawą prywatną.

Gorzej jest, jeśli wzywa się (dn. 8 b. m.) sekretarza i członka Zarządu Oddziału do Urzędu śledczego i do Prokuratora III rejonu, — który oświadcza, że związek stosuje teror psychiczny, polegający ...na rozdawaniu legalnej i nieskonfiskowanej ODEZWY BOJKOTOWEJ (!!).

To postępowanie, a jeszcze bardziej straszenie Związku „konsekwencjami“ nie dodaje splendoru tym, którzy to robią, to też skłonni jesteśmy uważać, że cała rzecz polega na nieporozumieniu i, że nikt nie będzie nadal tamował legalnej walki robotników p. Grynsztajna.

Wojna domowa „w sanacji“ tarnowskiej

(Korespondencja własna).

Wewnątrz tarnowskiej „sanacji“ trwają coraz głębiej sięgające fermenty. Wyrazem ich były zmiany w klubie radnych miejskich B. B. Zmiany te nie mają żadnego uzasadnienia w wypadkach zewnętrznych i są wyłącznie wyrazem wewnętrznych przemian. Tak więc prezesurę klubu radnych BB złożył „z powodu braku czasu“, p. Smalec. Przewodniczącym klubu został p. Pogoda, a sekretarzem p. Berszakiewicz.

Przed miesiącem BB założył nowy tygodnik pod nazwą **„Głos Ziemi Tarnowskiej“,** zresztą przeraźliwie nudne pismo. Jednocześnie **„Hasło“,** organ Salomona Kuleszy i 4-ej brygady, dotychczas prawowierne na 110%, przeszło do opozycji wobec „sanacyjnej“ większości Magistratu i Rady miejskiej i wypisuje o tej większości niebywałe rzeczy, pod któremi każdy się może spokojnie podpisać... Nie należy jednak tego fermentu przeceniać, znawcy stosunków twierdzą, że poprostu p. Kuleszy odcięto ogłoszenia magistrackie i stąd te opozycyjne harce.

Bądź co bądź, u socjalistycznych „partyjników“ nigdy się coś podobnego nie zdarza.

W Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet „spławiono“ długoletnią prezeskę. p. Sobolewską, aby zrobić miejsce dla p. starościny.

Sensacyjne aresztowanie
przemysłowca lwowskiego

Przemysłowiec lwowski i b. członek rady miejskiej, Stanisław Cwenarski, przed kilku laty sprzedał sędziemu, dr. Rutce, za 4800 dolarów realność na Bogdanówce.

Gdy nowonabywca zmarł przed objęciem domu w posiadanie, Cwenarski, przy pomocy różnych kruczków, odwlekał oddanie go wdowie po d-rze Rutce tak, że w rezultacie sprawa oparła się o sąd, który nakazał oddanie kamienicy prawowitej właścicielce. Wówczas Cwenarski wpadł na szaleńczy pomysł: **dom rozebrał, a materjały z rozbiórki sprzedał za 2000 zł.**

Poszkodowana d-rowa Rutkowa zaskarżyła Cwenarskiego. Terminy rozprawy rozpisane były już kilkakrotnie, lecz Cwenarski, mimo wezwań, nie zjawiał się w sądzie. Tak było i w sobotę. W wykonaniu uchwały sądu udali się w południe do mieszkania Cwenarskiego funkcjonarjusze policyjni i aresztowali go. Cwenarskiego osadzono w więzieniu śledczem w Brygidkach, gdzie przebywa pod zarzutem uchylania się od sądu.

Strajk w fabryce „Furs” w Wilnie

(Kor. własna).

Dnia 31-go maja r. b. wygasła umowa zbiorowa, zawarta między oddziałem Centr. Zw. Rob. przem. Skórzanego w Wilnie a fabryką „Furs“.

Związek zawczasu zwrócił się do fabrykantów o wznowienie umowy; ci jednak ciągle zwlekali.

Nareszcie dnia 2-go b. m. odbyła się konferencja z fabrykantami i została wyznaczona na dzień następny konferencja u Inspektora Pracy.

Fabrykanci jednak oszukali robotników; zamiast konferencji — zamknęli fabrykę i wymówili pracę wszystkim robotnikom.

Policja obsadziła fabrykę i nie wpuszcza robotników.

Po interwencji u Inspektora Pracy odbyła się konferencja z fabrykantami, lecz bez rezultatu.

Fabrykanci nie chcą się zgodzić na cofnięcie wymówienia.

Narzucony przez fabrykantów strajk 128 robotników fabryki „Fursa“ przyjęło.

Robotnicy są zdecydowani walczyć aż do zwycięstwa. Zarząd Główny wzywa wszystkie oddziały do podjęcia akcji materjalnej na rzecz strajkujących robotników.

Walka robotników „Fursa“ jest walką wszystkich robotników przemysłu skórzanego.

Żaden robotnik nie wykona pracy dla fabryki „Fursa“.

ZARZĄD GŁÓWNY
CENTR. ZW. ROB. PRZEM. SKÓRZANEGO.

Hitlerowskie związki
wydzierżawiły wielką willę w centrum Katowic

Swego czasu pisaliśmy o nowej roli zgleichszaltowanych zw. zaw. niem. na polskim G. Śląsku. Związki te nie posiadają wprawdzie wielu członków, ale zato dużo sekretarzy, pobierających swe pensje z Berlina.

Na cele tych zgleichszaltowanych niem. zw. zaw. wydaje Berlin bardzo wiele pieniędzy. Dowodem tego jest, że kierownictwo tych związków wydzierżawiło wielką willę byłego budowniczego miejskiego Zimmermanna, znajdującą się przy ulicy Kilińskiego w Katowicach. Willa obejmuje przeszło 20 ubikacyj i zalicza się do największych willi w Katowicach. Czynsz roczny wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł.

Zgleichszaltowane zw. zaw. zamierzają tam scentralizować wszystkie niemieckie związki zawodowe na G. Śląsku. Z powyższego można śmiało wnioskować, jak olbrzymie subwencje sypie Berlin na polski Śląsk. Przypuszczać należy, że nie wyrzuca tych pieniędzy bez celowo, lecz, że rząd niemiecki musi mieć jakiś wytknięty cel, do którego dąży.

Bunt „sanacyjnej“ większości
w lwowskiej Radzie miejskiej

(kor. własna)

Głośnem echem odbiła się debata na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wobec zdekompletowania przedostatniego posiedzenia Rady Miejskiej przez „sanacyjną“ większość odczytano tym radnym regulamin, zagrażający „absentującym się“ odebraniem mandatu Po tak zachęcającym wstępie rozpoczęła się ożywiona i miejscami nawet gwałtowna dyskusja nad statutem etatów urzędniczych. Pomimo tego, że ilość urzędników wynosi obecnie 1249 osób, magistrat rezerwuje sobie miejsce jeszcze dla 51 osób. Nominacje i przyjmowanie urzędników zastrzeżone zostały dla prezydenta miasta.

Dyskusja nad statutem etatów dała sposobność nakreślenia skutków ciągłych reorganizacyj w administracji miejskiej. W imieniu klubu radnych PPS. przemawiał tow. Skalak. Tow. Skalak zwrócił uwagę na tendencje zarządu miasta, zmierzające do odsuwania Rady Miejskiej od wglądu do najważniejszych zagadnień gospodarki miejskiej. Sprawę etatu chciano załatwić na kolanie, to też mówca zaproponował wydrukowanie statutu, rozdanie go radnym i odesłanie całej sprawy do komisji. Mówca poddał krytyce stosunki, które zakorzeniły się w poszczególnych wydziałach, a w szczególności w wydziale budowlanym. Kierownik tego wydziału, inż. Olszewski, bawi na stałym urlopie i w tym czasie (!) pełni funkcje w magistracie warszawskim.

Klub większości „sanacyjnej“ w czasie tej dyskusji przejawiał niedwuznacznie ochotę głosowania przeciwko woli magistratu. Przewodniczący wicepr. dr. Ostrowski przerwał posiedzenie i klub większości rozstawiono po kątach i wezwano go do subordynacji. Po podjęciu posiedzenia klub „sanacyjny“ uchwalił statut „na komendę“. Przeciwko głosował klub PPS., klub sjonistów i endeków.

Rada Miejska w Przemyślu
obraduje nad budżetem

(kor. własna)

Ostatnio odbyło się 3-dniowe posiedzenie Rady miejskiej, na którem odbyła się szczegółowa dyskusja nad budżetem miasat.

Niezwykle charakterystycznym objawem obrad było milczenie radnych z klubu B. B. Przez cały czas dyskusji nie zabierali głosu, tylko głosowali jak na rozkaz. Nie obchodziły ich zagadnienia gospodarki samorządowej...

W dyskusji budżetowej przemawiali tylko radni z opozycji. Towarzysze dr. Grosfeld i Beluch postawili szereg wniosków w sprawie pomocy dla bezrobotnych, akcji dożywiania dzieci bezrobotnych, pomocy dla ubogich i t. p. Wszystkie wnioski radnych socjalistycznych zsotały przez większość „sanacyjno“ - sjonistyczną odrzucone.

Po odrzuceniu wniosków klubu PPS. uchwalili radni z BB. i klubu Żydowskiego remunerację dla prezydenta i wiceprezydenta miasta w kwocie 4800 zł.

Nie było pieniędzy na świadczenia dla ludności robotniczej, znalazły się jdnak na remunerację.

Strajk robotników cukierniczych
w firmie J. Gajewski w Warszawie

W dniu 7 b. m. wieczorem wybuchł strajk polski pracowników cukierniczych w firmie J. Gajewski, której właścicielami są: Grodzicki i S-ka.

Do maja r. b. właścicielem tej piekarni był J. Gajewski, który potrafił przez długie lata żyć z pracownikami w zgodzie, czemu w dużym stopniu zawdzięcza firma swój doskonały rozwój.

Obecnie piekarnia ta została odsprzedaną p. Grodzickiemu i S-ce, w skład której wchodzą b. pracownicy firmy Gajewskiego z p. Piłatowiczem na czele, który będąc jeszcze pracownikiem u Gajewskiego wyrażał się, że „po trupach przejdzie do majątku“.

Życzenia swe p. Piłatowicz wprowadza w czyn, gdyż po objęciu piekarni dzielnie sekunduje on p. Grodzickiemu w pogarszaniu warunków pracy robotników.

Pogarszanie warunków wyraża ło się w przedłużaniu czasu pracy, szczególnie w niedziele i święta— kiedy robotników zmusza się do kilkunastogodzinnej pracy; dalej — wprowadzono kary za uszkodzenie towaru do wyrzucenia robotników włącznie.

Gdy robotnicy, nie przyzwyczajeni do tak brutalnego obchodzenia się z nimi, zwrócili się do właścicieli o zmianę niezdrowych stosunków, napotkali na zdecydowany opór ze strony właścicieli, a to skłoniło ich do porzucenia pracy.

Obecnie ciastka wypiekane są przez samych właścicieli na oczach samych robotników, których firma w ten sposób chce zmusić do poddania się.

Jeżeli właściciele będą stali zdecydowanie na nieustępliwem stanowisku, związek ogłosi bojkat pieczywa i wyrobów cukierniczych tej firmy — i zwróci się z wezwaniem do społeczeństwa pracującego o wstrzymanie się od kupna pieczywa.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Zmiany na ratuszu krakowskim

Kilkakrotnie pisaliśmy już o zmianach, jakie mają zajść na ratuszu krakowskim. Obecnie zmiany te weszły w stadjum ostateczne. Wiceprezydent prof. Skoczylas zrezygnował ze swojego stanowiska, motywując to chęcią poświęcenie się pracy profesorskiej. Oczywiście, że to są motywy oficjalne, dla ukrycia rzeczywistych. Jak zwykle w „sanacji“ istnieją, zgodnie ze słowami b. premjera Bartla — dwie rzeczywistości — urojona i rzeczywista.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie będzie poświęcone wyborowi drugiego wiceprezydenta. W związku z tem wyłania się sprawa obsadzenia miejsca ławnika. Jak wiadomo stolec wiceprezydenta ma zająć przewodniczący klubu BB. ławnik dr. Radzyński. „Sanacja“, chcąc ugłaskać Żydów za ostatnio wyrządzony im despekt, (spowodu skreślenia etatu trzeciego wiceprezydenta), zamierza dać im miejsce ławnika. Za tę cenę Żydzi gotowi są nadal współpracować z BB.

Nie uśmiecha im się zresztą „gorzki chleb opozycji“, czemu zresztą dali wyraz na posiedzeniu Rady. Znowu będzie miła zgoda między burżuazją polską i żydowską. Nie mieliśmy co do tego żadnych złudzeń. Jeśli chodzi o interes klasowy tam przedstawiciele kapitalistyczni idą ręka w rękę Zmiany personalne na ratuszu nie przyniosą żadnej istotnej zmiany.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Na polach koło kop. „Flora“ w Dąbrowie popełnił zamach samobójczy Raczocha. Samobójcę uratowano. Raczocha nie ma z czego żyć i uważa śmierć za dobrodziejstwo.

TAJEMNICZY WISIELEC

W lesie koło Kobiora (Górny Śląsk) znaleziono zwłoki 30 letniego wisielca, bez żadnego dowodu osobistego.

8 LETNI CHŁOPIEC WPADŁ DO BIEDASZYBU

W Bagnie koło Szopienic wpadł do biedaszybu, głębokiego na 20 metrów, 8 letni chłopak Jan Pawelczyk. Odniósł on bardzo ciężkie okaleczenia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ŁOBUZERSKIE FIGLE

W Knurowie, w momencie przejeżdżania pociągu osobowego, chłopcy, obrzucając pociąg grudami ziemi i piaskiem, rozbili szybę i zasypali maszyniście oczy piaskiem. Są wśród ujętych łobuzów uczniowie szkolni.

MIĘDZYNARODOWY AFERZYSTA

W Toruniu schwycono niejakiego **Henocha Srebnika,** aferzystę znanego policji w całej Europie. Tak więc w Paryżu starał się wkręcić do polskich kół wychodźczych, wśród których potem grasował zdobywając pieniądze. M. in. **oszukał na 60.000 fr. jednego z obywateli polskich** stale mieszkającego w Paryżu. Poza tem przeprowadził wiele oszukańczych tranzakcyj z kilku bankami francuskiemi.

Srebnik wydany będzie władzom francuskim.

SPRAWCY TRZECH MORDERSTW

W Katowicach zakończono śledztwo przeciw grupie cyganów, którzy napadli na listonosza w powiecie Pszczyńskim i zrabowali 8.000 zł., położywszy go trupem i zabiwszy również towarzyszącego mu posterunkowego, oraz świadka przygodnego tej zbrodni — gajowego.

„POSTRACH PODHALA“

Niejaki Andrzej Szczerba - Bazaliński, bandyta, zwany „postrachem Podhala“ skazywany był parokrotnie na śmierć.

Ostatnio trybunał przysięgłych w Nowym Sączu wypowiedział się 6 głosami za karą śmierci i 6 przeciw. W grę weszła sprawa **zmniejszonej poczytalności.** Sąd skazał Bazalińskiego na dożywotnie więzienie.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20) zdobył największy sukces w tym sezonie graną obecnie komedją muzyczną „Mądra mama".

Dziś po raz 30-ty brawa zbierać będzie tytułowa bohaterka Elna Gistedt, a obok niej L. Niemirzanka, Jula Kraszewska, Łaszczykówna, J. Baronówna i pp. Karol Hanusz, Z. Stróżewski, Domański, Przeradzki, Opaliński, A. Suchcicki, Rzewuski i Lech Orwicz.

TEATR WIELKI: W oba dni Zielonych Świąt, w niedzielę i poniedziałek operetka Lehara „Hr. Luxemburg".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere".

W niedzielę i poniedziałek o 3.30 pop. „Poskromienie złośnicy" (ceny zniżone) z Modzelewską i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Wyzwolenie" Wyspiańskiego ze współudziałem Juljusza Osterwy w roli Konrada.

W poniedziałek abonament 6—a.

TEATR MAŁY: Dziś nowa komedja Brunona Winawera „Obrona Keysowej".

TEATR NOWY. Dziś angielska sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka".

Dziś abonament 5 — B, w poniedziałek 5 — C.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedja Pawła Schurka „Muzyka na ulicy".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie o godz. 8-ej po cenach zniżonych „Typ A", Marji Morozowicz Szczepkowskiej.

TEATR COMOEDIA. Dziś sztuka Kazimierza Gołby w sześciu obrazach p. t.: „Rekruci" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR AKTORA. Dziś arcydzieło Moljera „Chory z urojenia" ze Stefanem Jaraczem i Mirą Zimińską.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja ‚To więcej niż miłość" z Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR „STARA BANDA" Dziś rewja „Warszawa w kwiatach".

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych".

INSTYTUT REDUTY. Dziś po raz ostatni komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Juljusza Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 8 min. 15 Turniej zapaśniczy o Mistrzostwo Świata na rok 1935.

OGŁOSZENIA DROBNE

Przejażdżka statkiem po Wiśle

W środę, dn. 12 czerwca r. b. od godz. 6 do 9-ej wiecz. Z. N. M. S. organizuje

PRZEJAŻDŻKĘ STATKIEM PO WIŚLE.

W czasie przejażdżki przygrywać będzie orkiestra. W razie niepogody przejażdżka będzie przełożona. Bilety w cenie 1 zł. nabywać można we wtorek od godz. 8 — 10 w. w lokalu Z. N. M. S. (Czerwonego Krzyża 20) oraz w administracji „Robotnika" u tow. Cesarskiego.

Co usłyszymy w Radjo?

na NIEDZIELĘ, 9 czerwca.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.36 Gimnastyka. 8.50 Płyty. 9.50 Pogadanka sportowo - turystyczna. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał marjacki. 12.03 „Nad brzegami Czarnego morza" (M. Wańkowicz). 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Płyty.

15.00 Wiadomości meteor. - rolnicze. 15.12 „Reportaż z wycieczki do Danji" (J. Rączkowski). 15.12 Płyty. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 „Co słychać u księżaków" (S. Wróbel). 16.00 Transmisja z Wisły — „Święto Wiosny Beskidzkiej". 16.45 „Życie literackie Poznania" (St. Balicki). 17.00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Transmisja z Ośrodka Pracy dla chłopców w Sandomierzu. 18.15 Płyty: Koncert chóru pomorskiego „Halka" z Podgórza. 18.45 „Życie na Wiśle" (H. Boguszewska) i J. Kornacki). 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Transmisja z kortów Legji, fragmentów meczu tenisowego o puhar Davisa, Polska — Afryka Południowa. 19.50 „Zjazd literacki im. Krasickiego" (St. Łempicki). 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.15 „W godzinę śmierci". 21.30 Wieczór literacki ku czci I. Krasickiego. 22.00 Transmisja fragm. meczu piłkarskiego Berlin — Kraków (z Krakowa). 22.20. „Nasza marynarka gra" — koncert ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotniczej. 23.05 Wiadomości sportowe. 23.25 Płyty.

PONIEDZIAŁEK, 10 czerwca.

8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka — (płyty). 9.50 Pogadanka sportowo - turystyczna. 9.55 Odczytanie programu. 10.00 Józef Haydn: Symfonja D-dur (Londyńska). 10.30 Transmisja Nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał. 12.03 „Egzotyczny kraj Polesie". 12.20 Orkiestra P. R. 13.00 Fragment słuchowiskowy z tragedji „Książę Niezłomny". 13.20 — „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk". 14.00 „Zawody Kajakowe na Dunajcu". 14.30 Koncert. 14.57 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 „O rasach i odmianach pszczoły miododajnej". 15.15 Muzyka salonowa. — 15.22 „Gospodarstwo — kłopotarstwo" — pogadanka rolnicza. 15.35 Muzyka symfoniczna (płyty). 16.00 Obrazki dla dzieci. 16.15 Koncert ork. 36 pp. 16.50 Fragment z książki Zofji Nałkowskiej „Ściany świata". 17.00 VII-my koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej". 17.30 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Alb. Sandlera. 18.00 Pogadanka Brunona Winawera. 18.15 Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. — 18.45 Koncert solistów. 19.05 Zapowiedź programu. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory wiolonczelowe. 19.50 „Co czytać" (nowości beletrystyczne). 20.00 „Łucja z Lammermoor'u" — opera (płyty). 21.40 — Dziennik wieczorny. 21.50 „Jarmark w miasteczku" — pogadanka. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.15 Zespół salonowy Tadeusza Seredyńskiego. 23.05 J. S. Bach: Sonata d-moll.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze" niniejszem zaprasza na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 24-go czerwca (poniedziałek) b. r., o godz. 18-ej w lokalu przy Al. 3-go Maja 2, m. 135-6, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydjum Zgromadzenia i zatwierdzenie regulaminu obrad.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Zmiany statutu Spółdzielni.
4. Ostateczna decyzja w sprawie budowy domu na placu „Wybrzeże".
5. Zmiany regulaminu o zamieszkiwaniu w domu Al. 3-go Maja 2.
6. Sprawozdanie, dotyczące wywołania hipotek dla poszczególnych lokali w domu Al. 3-go Maja 2.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminie wyżej wskazanym, zgodnie z § 31 statutu wyznacza się Nadzw. Walne Zgrom. w terminie drugim na dzień 24 czerwca 1935 r., na godz. 19-tą w tym samym pomieszczeniu, i z tym samym porządkiem dziennym, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

ZARZĄD.

Rada Zawodowa

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA i MIĘDZYDZIELNICOWA odbędzie się dnia 12 czerwca o g. 18.30 w sali Związku Pracowników Elektrowni, ul. Elektryczna 3.

Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnej wagi.

Członkowie Zarządów obowiązani są licznie przybyć i muszą byc zaopatrzeni w mandaty.

Co wyświetlaja kina?

ADRIA: „Weronika" z Fr. Gaal.

APOLLO: „Bengali".

AKRON: „Walka o prawdę" i „W krainie snów".

ANTINEA: „Melodje cygańskie" i „Kawaler do wszystkiego".

AMOR: „Dama od Maxima" i „Arka Noego".

AS: „Csibi" i „4 uciekinierów".

ATLANTIC: „Czerwona Dama".

COLOSSEUM: „Malowana zasłona" i „Karioka".

COLOSSEUM MAŁE: „Mój przyjaciel król" i „Śluby ułańskie".

CORSO: „Skradziono człowieka" i rewja.

CAPITOL: „Roześmiane oczy".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

FAMA: „Uwielbiana" i „Karioka".

FILHARMONJA: „Powrót Frankensteina".

FORUM: „Dwie sieroty" i „Viva Villa".

FLORIDA: „Zagłada" i „Kryzys skończony".

HELJOS: „Serce wiecznie młode" z Flip i Flap.

ITALJA: „Wróg we krwi" i rewja.

KOMETA: „Kuszenie szatana" i rewja.

LOS: „Nocny lot".

LUX: „Melodje cygańskie".

MAJESTIC: „Ostatni sygnał"

MASKA: „Miłość Tarzana" i „Pułkownik i jego sługa".

MEWA: „Wielki gracz" i „Pan bez mieszkania".

MIEJSKI: „Imitacja życia".

MUCHA: „Buster rozdaje miljony" i „Samarang".

NOWA TOMBOLA: „Nana" i „Spełnione marzenia".

OKO PRASKIE: „Nowi ludzie".

PALACE: „Tajemnica małej Shirley" i „Światła wielkiego miasta".

POPULARNY: „Dama kier" i „Rozkoszne kłopoty" oraz rewja.

PETIT TRIANON: „Serce Indjanki" i „Karioka".

PAN: „Kobieta szuka miłości".

PROMIEŃ: „Królowa niewolników" i „Powrót Szerloka Holmesa".

PRAGA: „Malowana zasłona" i rewja".

ROXY: „Teraz i zawsze" i „Taka słodka dziewczyna jak ty".

RIALTO: „Niebezpieczny flirt".

RIVIERA: „Młody las".

STYLOWY: „Mała mateczka" z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą.

SFINKS: „Pożegnanie z bronią" i „Dama z Moulin Rouge".

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

TON: „Piotruś" z Fr. Gaal.

UCIECHA: „Czar wiedeńskiego walca".

UNJA: „Żyd Süss i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.